Nr. 11. Lwów, dnia 15. marca 1918. **Rok L.**

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Dr TADEUSZ BRZESKI.

W sprawie obrotu ziemią.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 9. sierpnia 1915, Dz. p. p. Nr. 234, wprowadzające ograniczenie obrotu dla posiadłości włościańskich, wydane zostało na podstawie § 14. ustawy zasadniczej. Ponieważ przepis ten może mieć tylko zastosowanie do spraw należących do zakresu działania Rady państwa, a kompetencya do wydawania postanowień regulujących obrót ziemią należy wyłącznie do Sejmu krajowego, widzieć należy w tem pominięciu krajowych czynników ustawodawczych jaskrawe naruszenie praw autonomicznych. Prawa te opierają się na następujących przepisach ustawowych.

Statut krajowy zastrzega dla krajów koronnych kompetencyę w sprawach kultury krajowej. Co należy rozumieć przez „kulturę krajową“, wyjaśnia w sposób nie dopuszczający żadnych wątpliwości § 18. a) statutu krajowego galicyjskiego, dodany do statutu krajowego na podstawie ustawy z dnia 23. kwietnia 1909, Dz. u. k. Nr 42. Paragraf ten wymienia między innemi w szeregu spraw kultury krajowej „wszystkie sprawy ustroju agrarnego“, jako zastrzeżone wyłącznej kompetencyi Sejmu, przytaczając następnie przykładowo sprawy takie, jak wolnopodzielności gruntów, odrębne przepisy spadkowe dla posiadłości włościańskich itp. To uzupełnienie statutu krajowego okazało się niezbędne, gdyż mimo postanowień § 12. ustawy zasadniczej i mimo, że wszystkie ograniczenia obrotu zostały zniesione ustawą k r a j o w ą z 1 listopada 1868, Dz. u. kr. Nr 25, ustawodawstwo austryackie niejednokrotnie (jak w sprawie spadków włościańskich, włości rentowych itp.) wdzierało się w zakres praw służących Sejmowi krajowemu. Że w tych sprawach Sejm krajowy może wydawać również i postanowienia natury prawno-prywatnej, świadczy o tem zmiana § 12. ustawy zasadniczej (przez ustawę z dnia 26. stycznia 1907, Dz. p. p. Nr 15), która w sposób jeszcze wyraźniejszy, aniżeli pierwotne brzmienie § 12. według ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867, Dz. p. p. Nr 141, stwierdza kompetencyę Sejmów w zakresie tych spraw.

Racyą bytu tej autonomii w sprawach kultury krajowej są obok momentów politycznych także powody natury rzeczowej. Stosunki rolnictwa i ustroju agrarnego Galicyi dzieli cała przepaść od stosunków panujących w krajach zachodnio-austryackich. Najlepszym przykładem mogą być postanowienia cytowanego rozporządzenia cesarskiego, które jest, być może, pożytecznem dla innych krajów austryackich, dla nas jednakże w swej obecnej formie nie ma praktycznego znaczenia. Myślą przewodnią tego rozporządzenia jest ochrona posiadłości włościańskich przed wykupywaniem przez kapitał i wielką własność; ochrona ta jednak nie idzie tak daleko, aby objąć ograniczeniami obrotu sprzedaże egzekucyjne, które i nadal są z pod tych ograniczeń wyłączone. — W kraju naszym nie może być mowy, i to zarówno przed wojną, jak i po wojnie, aby własność chłopska zagrożoną była bądź przez kapitał, szukający lokaty, bądź przez własność wielką, dążącą do powiększenia. Olbrzymi ruch parcelacyjny, który niewątpliwie i po wojnie trwać będzie z niezmniejszoną siłą, świadczy o tendencyach wprost przeciwnych w naszym ustroju agrarnym. Własność chłopska może być zagrożona tylko przez sprzedaże egzekucyjne, a temu nie zapobiega rozporządzenie cesarskie.

Autonomia kraju na polu kultury krajowej nie tylko że naruszoną została przez rozporządzenie cesarskie, ale grożą jej jeszcze dalsze niebezpieczeństwa. Komisya gospodarcza parlamentu obraduje obecnie nad projektem ustawy państwowej, która ma wejść w życie w miejsce rozporządzenia cesarskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że interesy i dążenia czynników stanowiących o większości w Radzie państwa, niekoniecznie pokrywać się muszą z potrzebami i postulatami naszego kraju, — to też obawiać się należy, że w miejsce rozporządzenia cesarskiego, mającego bądź co bądź charakter wyjątkowy i prowizoryczny, stworzony zostanie preju-

dykat ustawowy na naszą niekorzyść, nie uwzględniający naszych praw i odrębnych stosunków naszego kraju. Wobec tego należy przedewszystkiem domagać się zarówno od naszej reprezentacyi parlamentarnej, jak od czynników rządowych, aby Rada państwa uznała, że nie jej, ale wyłącznie Sejmom krajowym, a w szczególności naszemu, opierającemu się na § 18. statutu krajowego, przysłuża kompetencya do ustawowego regulowania tych spraw. Gdyby mimo to trzeba było się liczyć z przyjściem do skutku takiej ustawy, należy domagać się, aby ustawa przynajmniej częściowo uwzględniała nasze odrębne interesy, i to zarówno co do kompetencyi, jak co do treści przepisów.

Co do kompetencyi, stanowisko autonomiczne winno znaleźć wyraz w zamieszczeniu wyraźnego postanowienia ustawowego tej treści, że Sejmy krajowe mają prawo zmienić poszczególne przepisy ustawy względnie decydować o tem, kiedy ograniczenia obrotu, które wydane zostały na czas trwania wyjątkowych stosunków wywołanych przez wojnę, mogą stracić moc prawa. Nadto, gdyby ustawa, podobnie jak rozporządzenie cesarskie w § 16. zawierała upoważnienie dla rządu do zmian rzeczowych lub terytoryalnych poszczególnych przepisów, należy żądać, aby takie rozporządzenia rządowe przychodziły do skutku jedynie na podstawie porozumienia z odnośnymi Wydziałami krajowymi.

Co do treści przepisów, to pierwszym postulatem byłoby rozciągnięcie ograniczeń obrotu na małą i średnią własność tabularną w naszym kraju; własność ta jest przedewszystkiem zagrożona wyjątkowymi stosunkami, wywołanymi przez wojnę, i jej ochrona ustawowa, zresztą tylko czasowo, byłaby najzupełniej uzasadniona. Oczywiście mogłoby chodzić tylko o własność mniejszą; jest rzeczą drugorzędną czy granicą dla ograniczeń obrotu byłaby granica obszaru 300 — 500 ha czy też kwota opłacanego podatku gruntowego bez dodatków.

Ograniczenia obrotu dla własności tabularnej polegać winny z jednej strony na wykluczeniu nabywców spekulacyjnych, podobnie jak to już ma miejsce w stosunku do posiadłości włościańskich na podstawie rozporządzenia cesarskiego, z drugiej strony na zakazie parcelacyi całkowitej tej treści, że przy rozsprzedaży częściowej pozostać musi w każdym razie obszar, wystarczający do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa rolniczego tego samego typu, co dotychczas.

Ostatnim wreszcie postulatem, równie doniosłym, byłoby rozszerzenie ograniczeń obrotu na sprzedaże egzekucyjne, i to zarówno posiadłości tabularnych, jak nietabularnych, gdyż każde ograniczenie obrotu, nie obejmujące sprzedaży egzekucyjnych, jest połowicznem i nieskutecznem, jeżeli ma na celu ochronę ustroju agrarnego.

Doc. Dr. BRONISŁAW BIEGELEISEN.

Znaczenie uprawy pokrzywy.

Ktokolwiek zechce choćby pobieżnie zdać sobie sprawę ze skutków wielkiej wojny, przedstawić wielkość wyrządzonych szkód, zubożenie, zniszczenie, straty w ludziach, obciążenie długami państwowymi, ograniczenia w ruchu bankowym, drożyzny środków żywności i t. p., ten musi przyznać, że wśród ludów i państw Europy Polska ucierpiała może najwięcej. Jak po dawnych wojnach spostrzegamy dymiące ruiny, zniszczone pola, opustoszałe miasta, ale nadto i to, czego w ubiegłych wie-

---

Inż. C. KOCHANOWSKI, st. radca leśnictwa, wiceprezes gal. Tow leśnego.

Puszcza Białowieska.

W pismach niemieckich znajdujemy następujące doniesienie: „Niemiecki wojskowy zarząd lasów zarządził wydzielenie z puszczy Białowieskiej naturalnego parku o obszarze 30 hektarów (około 53 morgów), obejmującym także lasy, w których żubry są pielęgnowane“.

Co to znaczy?

Pod naturalnym parkiem rozumiemy mniejsze lub większe przestrzenie lasu, które z regularnego gospodarstwa leśnego są wydzielone i pozostawione wyłącznie tylko działalności natury. Celem jego jest poznanie wpływów natury, drzewa tam rosnące osiągają swój wiek naturalny (300, 500 lat), zwierzęta i owady rozwijają się zupełnie dowolnie, jednem słowem: jest to objekt przeznaczony do badań wpływu i działalności natury. Na ten cel przeznaczono 30 hektarów powierzchni i to takiej, na której przedtem hodowano żubry, a więc jest zamiar zwierzęta tu również hodować.

Puszcza Białowieska obejmuje przestrzeń około 128.000 hektarów (około 225.000 morgów), na pewnej jej przestrzeni znajdowało się przed wojną około 800 sztuk żubrów, która to liczba spadła dzisiaj do cyfry 100—120 sztuk. Jeżeli więc dla tej powierzchni ma być stworzony naturalny park, to chyba przestrzeń 30 ha jest znikomo mała, a jeżeli na niej mają być hodowane żubry, to chyba niema mowy o hodowaniu choćby jednej sztuki w sposób naturalny, na tej powierzchni, która może wystarczyłaby dla myszy i innych tego rodzaju gryzoni. Gdyby jako park naturalny przeznaczono 30.000 hektarów, tobyśmy istotnie skłonili głowę, gdyby nawet 3.000 ha, co przecież dla wskazanych celów pod danymi warunkami byłoby minimalną przestrzenią, tobyśmy, milcząc, przyjęli do wiadomości, ale przeznaczyć na ten cel 30 ha, to chyba niema żadnego a żadnego uzasadnienia i mija się zupełnie z celem.

W ostatnich czasach dość często czyta się o wywożeniu drzewa z puszczy Białowieskiej. Co się tam dzieje, tego właściwie nie wiemy, a wiadomości, jakie nas doszły, są nader szczupłe, lecz i z tych fachowiec może wysnuć pewne wnioski ogólnej natury.

Aż do wojny puszcza Białowieska była z wyjątkiem niewielkiego miejscowego zapotrzebowania nietknięta i służyła carom jak teren myśliwski naturalny. Był to zatem wielki park naturalny, jakiego drugiego w Europie nie było, zatem teren do wydatnych obserwacyi naukowych. Z chwilą okupacyi stosunki zupełnie się zmieniły Niemcy, szanując swe lasy, lecz nietylko szanując, ale je przez zalesienie nieużytków etc. pomnażając, zaczęły potrzebny materyał drzewny pobierać z lasów okupowanych. Tak więc przyszła kolej i na puszczę Białowieską, a co tam właściwie się dzieje, obecnie możemy wysnuwać sobie z urywków doniesień sprawozdawczych, tu i ówdzie w gazetach niemieckich się znajdujących. Na tej podstawie podajemy następujące szczegóły, które publiczność z pewnością zainteresują.

Piszą w jednem miejscu:

„Wojna ocknęła go z jego snu tysiącletniego; zbliżamy się wśród tego tumu do stacyi kolejowej Gajnówka. Tu znajdujemy z jednej strony świadków dawnej przeszłości: kilka prawie w ziemię zapadniętych chałup, a na drugiej stronie najdoskonalszy nowoczesny tartak parowy, a przed nim skład, o rozmiarach na wschodzie

kach nie bywało, nietylko zniszczenie fizyczne, ale i mniej widoczne finansowe, osłabienie kapitału, obciążenie hypotek.

Jeżeli więc po wojnie — w co wierzymy wszyscy — ojczyzna nasza uzyska lepszy i szczęśliwszy byt polityczny, to tem bardziej już dziś troską naszą być powinno, aby ten kraj, znękany i zniszczony, pobudzić do żywszego życia gospodarczego, wyzyskać wszystkie źródła bogactwa, wytężyć wszystkie siły ekonomiczne. W artykule niniejszym chciałbym wskazać na jedno takie niewykorzystane źródło, na które dopiero wojna i spowodowane nią odcięcie dowozu surowców zwróciły uwagę, a które dla kraju naszego, jako wybitnie rolniczego, posiada szczególną wagę, t. j. na uprawę pokrzywy i zużytkowanie jej w przemyśle tekstylnym.

W horoskopy przyszłości przemysłu tkackiego w Polsce bawić się dziś trudno, w każdym jednak razie liczyć się trzeba z faktami, że przed wojną wielki przemysł tekstylny Królestwa Polskiego 50% surowca w postaci wełny, a 70% bawełny sprowadzał z Rosyi i zamorskich krajów, że mniejszy od niego znacznie przemysł tekstylny Galicyi tylko około 20% potrzebnej ilości surowca znajdował w kraju, nadto po wojnie niewątpliwie trudniejszy będzie dowóz surowców pozaeuropejskich, jak n. p. bawełny, już to z powodu braku tonaży, już to z powodu wzmocnienia pierwiastków narodowych w międzynarodowej polityce cłowej.

Rosnąca u nas dziko zwyczajna pokrzywa *(Urtica dioica)* ma w swej łodydze włókno łykowe, które przerabiano już w zamierzchłych czasach na liny, sieci, żagle w dawnem żeglarstwie. Że z biegiem czasu roślina ta poszła w zapomnienie, wynika stąd, iż włókno jej, choć doskonałe w budowie i bardzo wytrzymałe, jednak w stanie naturalnym, w jakim znajduje się w roślinie, nie nadaje się do przędzy mechanicznej. Jak długo znano tylko przędzę ręczną, pokrzywa była znana i lubiana.

Dopiero próby przeprowadzone w ostatnich czasach przy współudziale i pomocy rządów niemieckiego i austryackiego doprowadziły — jak piszący te słowa miał sposobność osobiście przekonać się — do tak pomyślnych wyników, że przeróbka pokrzywy odbywać się dziś już może na wielką skalę, wskutek czego dostarczanie surowca nie ogranicza się obecnie do zbierania dziko rosnącej pokrzywy, ale wymaga systematycznej uprawy tej rośliny, a przemysł pokrzywny ma wszelkie szansze rozwoju i po wojnie. Dodać przytem należy, że nieufność (często uzasadniona), jaką szerokie warstwy społeczeństwa mają do t. zw. materyałów zastępczych, odnośnie do pokrzywy o tyle wynikła z nieporozumienia, że dotychczas żadne materyały z pokrzywy nie znajdują się jeszcze w handlu, a te, które popularnie zawartości tej rośliny przypisuje się, zawierają zupełnie inne rośliny. Dzięki pogłębieniu wiadomości z fizyologii roślin i daleko idącym ulepszeniom technicznym powstał zupełnie nowy sposób przeróbki pokrzywy. Łodygi jej najpierw się suszy, na międlarkach łamie, potem na trzęsarkach usuwa się części drzewne, a dla uzyskania delikatnej i miękkiej przędzy gotuje w 2%-towej kąpieli mydlanej, a wreszcie poddaje się czesaniu. Bardzo zmyślne dostosowanie przędzarek do właściwości pokrzywy usunęło początkowe trudności przędzenia. Kłaki pokrzywy dostają się naprzód na zgrzeblarkę, która oddziela włókna długie od krótkich; te pierwsze z dodatkiem kłaków lnianych przerabia się na przędzę, która służy do wyrobu materyi do pokrowców, płacht, drelichów i worków, krótkie włókna przędzie się jak bawełnę, a ponieważ są one szczególnie mocne, nadają się więc do wyrobu bielizny, pościeli, ko-

---

nieznanych, pokryty kolosami drzewnymi, których słoje roczne dają wiek 250—300 lat. Tu zaczyna się chwała majora Eschericha (urzędnik leśny bawarski), rozbrzmiewająca po całem „Ober-Ost".

W dalszym ciągu następuje kwiecisty obraz czynności p. Eschericha i samej puszczy.

Tak więc ma tu być na ogół około 35 milionów metrów kubicznych drzewa, głównie sosny, dochodzącej do 36 m długości, nadto świerki, dęby, brzozy, o silnem zwarciu.

Jeżeli tak jest, to podana cyfra 35 milionów jest za nizka i musi być podniesiona do ilości przynajmniej 60 milionów metrów kubicznych jako zapasu, gdyż pierwsza daje ledwie 300 m^3 na 1 ha, co wobec opisanych właściwości jest za mało i wynosi w tym wypadku przynajmniej 500 m^3. Jeżeli przyjmiemy 100-letni turnus w użytkowaniu, to regularna roczna powierzchnia użytkować się mogąca wynosi 1.200 ha, a z uwzględnieniem znajdujących się zapasów starodrzewia, z którego wyłącznie puszcza się składa, około 2.000 ha rocznie. Na tej przestrzeni powinno być około 1 milion metrów kubicznych drzewa, tj. prawie tyle, co wynosi wydatność całych lasów państwowych w Galicyi, wynoszących, jak wiadomo, około 290 000 ha. Z powyższej masy drzewnej można uzyskać około 500.000 m^3 drewna tartego i kantowego, reszta wypada na odpady i opał. Do przewiezienia tej całej, w jednym roku wyprodukowanej masy drzewnej, użytku i opału, potrzeba około 30.000 wagonów. Jeżeli więc została zaprowadzona normalna gospodarka leśna, to zarząd wojskowy niemiecki wybiera z puszczy Białowieskiej około 30.000 wagonów drzewa, tj. 1.200 pociągów, każdy o 25 wagonach. Jeżeli zaś powiedziano sobie: korzystamy ze sposobności, to naturalnie więcej, ile zaś więcej, tego niewtajemniczony nie może „odgadnąć". W pismach niemieckich znajdujemy jednak niektóre ciekawe wynurzenia.

I tak piszą w innem miejscu:

„Dzisiaj wiemy, że bez tego lasu, bez jego zapasów drzewnych, a w szczególności bez jego produktów potrzebnych nam bezwarunkowo do sporządzania materyałów eksplodujących, bez jego pieców terpentynowych, jego niezwykle obszernych zakładów do zwęglania drzewa, nie bylibyśmy mogli tak łatwo zadośćuczynić niezmierzonym wymogom wojny światowej."

Niezwykle otwarte i zajmujące powiedzenie!

W innem miejscu znajdujemy znowu:

„Ten bór, z jego z punktu widzenia gospodarstwa leśnego nierozumnem nagromadzeniem zapasów drzewa, jest jeszcze na generacye niewyczerpany. Silne użytkowania obecnie prowadzone ledwie go dotykają (!). Kto nad nim panuje, ten w wysokim stopniu uniezależniony jest od dostaw drzewa z zagranicy, które po wojnie z powodu braku okrętów do przewozu będą tylko w ograniczonej mierze wykonalne, podczas gdy zapotrzebowanie drzewa z powodu nowych budowli będzie bardzo silne. Dwu- lub trzechsetletnie żniwo drzewne, to sposobność, która tak łatwo więcej się nie powtórzy".

Ponieważ Austrya w drzewo eksportuje, a Niemcy mają go za mało, przeto wynika z powyższego, że Niemcy chciałyby las ten mieć w swem posiadaniu, ażeby na generacye być zabezpieczonym w surowiec drzewny, potrzebny dla własnego przemysłu. Wierzymy nadto bardzo silnie, że więcej taka sposobność się nie powtórzy, a z tego wynika, że ze sposobności trzeba korzy-

szulek auerowskich i t. p. O ile więc udzielone ze strony austryackiego Ministerstwa wojny i wybitnych przemysłowców tekstylnych informacye nie zawodzą, nie chodzi tu bynajmniej o środek zastępujący bawełnę, len, konopie i t. p., ale o włókno równowartościowe, otwierające dla przemysłu zupełnie nowe perspektywy.

W Niemczech powstało Towarzystwo uprawy pokrzywy z o. p. w Berlinie, które w krótkim czasie podwyższyło swój kapitał zakładowy z 6 na 12 milionów marek, a choć w ubiegłym roku z powodu posuchy nie uzyskano wielkich ilości pokrzywy, obliczają powierzchnię uprawną na 20.000 hektarów. Osobne Towarzystwa dla uprawy i zużytkowania pokrzywy powstały w Bawaryi, Wirtembergii, Ks. Badeńskiem i t. p. W Austryi utworzono również — przy oparciu o Ministerstwo wojny — Towarzystwa dla pokrzywy w Wiedniu i Budapeszcie, nadto w Austryi dolnej, górnej, Styryi, Morawach i Czechach; w Galicyi ma powstać również osobne towarzystwo, które na razie ograniczać się będzie do uprawy pokrzywy, ma jednak w dalszym planie założenia tutaj fabryki przy oparciu się w przemysł Królestwa. Na razie tym planom dalszym stoją na przeszkodzie wojna i niewyjaśnione stosunki z Królestwem. Ciekawą jest rzeczą, że i. w Anglii, tym klasycznym kraju bawełny, uciekają się do pokrzywy. Oto co pisze *Financial News* z 8. września 1917: „Mechaniczna i chemiczna przeróbka pokrzywy nie nastręcza dziś już żadnych trudności, ale konieczna jest organizacya dostarczania surowca w obfitej ilości i w systematyczny sposób. Poczynione w tym kierunku poszukiwania w Anglii, Szkocyi i Irlandyi wykazały, że są olbrzymie przestrzenie, nie nadające się do innych celów rolniczych, na których pokrzywę można uprawiać, a za zebranie ustanowi się ceny, zapewniające stosowny zysk, który rolnikom zapewni zarobek 25 funtów na akrze rocznie. Ci rolnicy, którzy próby sadzenia u siebie poczynili, zapewniają, że uprawa ta stanowi źródło dochodów przy małym wkładzie pracy i niewielkich znajomościach fachowych".

Że już przed wojną len i konopie w Europie poczęły coraz bardziej zanikać, a za niemi poszła i wełna owcza, a wskutek tego bawełnie łatwo przyszło zgnieść te materyały, zjawisko to ma swe powody, które po wojnie tem bardziej wystąpić muszą. W warunkach naszych bowiem praca ręczna stała się zbyt droga, a nadto i ziemia daje się rentowniej wyzyskać. Przez przeróbkę traci się 80—85% zawartości łodygi, a reszta, t. j. 15%, w normalnych czasach często nie wystarcza, aby usprawiedliwić finansowo żmudną uprawę, nadto uprawa lnu i konopi jest związana z pewnymi rodzajami gruntu. Inaczej ma się rzecz z pokrzywą, którą można całkowicie wyzyskać; 85% zawartości łodygi przechodzi w wartość pokarmową rośliny jako paszy. Sieczka z pokrzywy, którą otrzymuje się w najprostszy sposób, nie przez suszenie, zawiera w procentach podług wykonanych analiz *):

proteiny	tłuszczu	węglowodanów	włókna	popiołu	wody
19,54	1,32	33 33	15,04	16,28	14,46

Ten wynik analizy powinien wyjaśnić każdemu postępowemu rolnikowi, dlaczego karmienie taką paszą wydaje tak pomyślne rezultaty. Ale nietylko łodyga da się cała prawie zużyć, także i liście są nader pożyteczne; analiza chemiczna udowadnia dużą spożywczość szpinaku z liści pokrzywy, które mogą być w kuchni nietylko w świeżym stanie zużyte, ale i w suszonym, zmielone na delikatną mąkę.

*) Mitteilungen der Deutschen Landwirtschaftlichen Gesellschaft Nr 23. 1916.

---

stać. Cyfrowo nie można obecnie przedstawić rozmiarów tego korzystania, ale pewne wskazówki posiadamy, a z tych wynika, że przynajmniej ten wyżej obliczony etat na przestrzeni około 2.000 ha jest rocznie użytkowany. Prawdopodobnie jednak jest zamiar i użytkuje się znacznie więcej. Czytamy bowiem znowu w innem miejscu: „Zapasy drzewa są prawie nie do wyczerpania, rozmiary eksploatacyi mogą być zatem całkiem dowolne, granicę jej stanowi tylko kwestya robotników i koni". Na razie (tj. z końcem r. 1916) zbudowano 42 km kolejek parowych i 120 km konnych, pobudowano tartaki, piece terpentynowe, zakłady do zwęglania drzewa i otrzymywania części składnikowych do wyrobu prochu bezdymnego, tory dojazdowe kolejowe, urządzono przenośne maszyny elektryczne do rąbania opału, dla jeńców wojennych, zajętych robotami w lesie i ładowaniem pobudowano liczne baraki, z których każdy obejmuje 120—200 ludzi, sporządzono praktyczne ładownie tak, iż np. na jednej z nich (Grudki) ładować można równocześnie 30 wagonów. Jeżeli się zatem uwzględni, że roczny wywóz wynosi co najmniej 30.000 wagonów, to zupełnie jest jasną rzeczą, że tego rodzaju urządzenia muszą być wykonane, gdyż przeciętnie dziennie musi być ładowanych i wysyłanych co najmniej 120 wagonów z drewnem. Dalej są tu fabryki dla wyrobu wełny drzewnej, rozmaite warsztaty reperacyjne, do wyrobu sani, wozów i pojedynczych mebli. Największy tartak:, „dra Eschericha", ma 10 gatrów do przecierania drzewa, to znaczy, że można tu w przeciągu roku przetrzeć około 150.000 metrów kubicznych, tj. wydatność masy drzewa użytkowego przynajmniej z 300 ha powierzchni. Z dat dalszych sądząc, musi być w Białowieży obecnie przynajmniej 45 gatrów do przecierania drewna w ruchu, w rozmaitych punktach lasu.

Widzimy więc, że istotnie sposobność została należycie wykorzystana i że Białowieża i części okupowane Królestwa pokrywają dziś zapotrzebowanie Niemiec w drzewie, a co głównie, że polskie drzewo umożliwia Niemcom prowadzenie wojny. Czy i o ile w tem jest dewastacyi, trudno stąd osądzić, nie będąc na miejscu, ale i cyfra 2.000 ha rocznie jest tak wysoka, iż bez jakiejkolwiek dewastacyi daje milionowe wartości. Postarajmy się je obliczyć. Na 2000 ha powierzchni przyjęliśmy 1 milion metrów kubicznych drewna, w tem około 800.000 m³ użytkowego, reszta natomiast opał. Zatem cała wartość tej masy drzewnej na pniu w lesie wypadnie na 800.000 m³ × 15 K + 200.000 × 3 K = 13 milionów koron rocznie, przyczem, jak to jest widoczne, dla ostrożności przyjęliśmy ceny sprzedażne na pniu jak na czasy obecne bardzo nizko. Puszcza Białowieska oddaje zatem rocznie materyałów drzewnych wartości przynajmniej 13 milionów koron, które do Niemiec kolejami i spławami jest wywożone. Wartość tę możemy jednak zupełnie prawnie podnieść do wysokości 17—20 milionów koron.

Jaka jest wartość całej puszczy?

Niemcy obliczają wartość (w r. 1916) lasu, t. j. gleby i znajdujących się na niej drzewostanów, w wysokości 700—800 milionów marek, zależnie od tego, czy podstawę obliczeń przyjmie się wedle cen pokojowych, czy wojennych. Biorąc dzisiejsze ceny waluty pod rozwagę, odpowiadają powyższe wartości kwocie miliarda do 1,200.000.000 K. Zdaniem naszem jednak kwota ta w obecnych warunkach jest za nizką i, ze względu na szczególnie dobrą jakość materyałów drzewnych, a mia-

Oprócz tego ma jeszcze pokrzywa inną własność, która jej wartość gospodarczą zwiększa tak nadzwyczajnie, że wprost dziwić się wypada, dlaczego rolnictwo dotychczas klasyfikowało ją jako niepotrzebne ziele. Oto nie potrzebuje ona wcale — jak często się twierdzi — gruntów bogatych w humus. przeciwnie, nawet grunta skaliste, jeżeli mają tylko trochę humusu, wystarczą do wzrostu pokrzywy i wogóle można przyjąć, że udaje się na każdym gruncie, bez względu na grubość i jakość warstwy humusowej, nawet na takim, który dla innych roślin jest bezwartościowy, jak torfowiska, moczary, wyręby lasowe i t. p.

Uprawa pokrzywy, bardzo łatwa, musi być jednak w odpowiedni sposób przeprowadzona. Rozrzucenie nasienia nie wystarczy, gdyż wiatry, na wiosnę panujące, rozrzucają drobne ziarenka i roślina się nie przyjmuje. Dotychczasowa praktyka doprowadziła do następującego najlepszego sposobu kultury: Kładzie się nasienie na parę dni do wilgotnego piasku, poczem piasek ten wraz z ziarnami rozsypuje się na dobrze przerobioną ziemię ogrodową, grządki, skrzynie i t. p. Tu kiełkuje nasienie w przeciągu 2 tygodni, a gdy już kiełki nieco wyrosną, wyjmuje się je i umieszcza w grządkach trochę dalej jedno od drugiego, gdzie znowu rozwijają się w przeciągu 2—3 tygodni w silne już rośliny, a te dopiero ostrożnie wraz z korzeniami przesadza się w większych od siebie odstępach na pole uprawy. Zanieczyszczania sąsiednich pól przez pokrzywę nie trzeba się obawiać, gdyż się ją ścina przed dojrzeniem nasienia, a więc dojrzałe nasiona nie mogą się rozsypać. Jeżeli raz udało się pole zasadzić pokrzywą, wtedy nie potrzeba już żadnego więcej pielęgnowania; przy odpowiednio gęstem rozsadzeniu z braku światła pod zieloną nakrywą pokrzywy żadna inna wegetacya nie rozwija się. Naturalna budowa pokrzywy chroni ją przed wpływami opadów atmosferycznych i ani zbytnie deszcze, ani posucha nie mogą już dalszemu wzrostowi przeszkodzić. Co do nieprzyjemnego parzenia, to ciekawym jest fakt, że na obsianem polu tylko te pokrzywy tę właściwość mają. które rosną na granicach pola, te zaś, które znajdują się wewnątrz uzbrojonej w ten sposób twierdzy, wcale nie pieką. Co więcej, nietylko udaje się pokrzywa na każdym prawie gruncie, ale — co ważniejsza — kultura pokrzywy czyni — jak stwierdzono w ubiegłym roku w Niemczech — ten grunt żyźniejszym.

Wbrew panującym tu i ówdzie zapatrywaniom, pokrzywa nie potrzebuje nawozu. Najlepszym dowodem są dzikorosnące pokrzywy, które bez wpływu ręki ludzkiej liście w jesieni zrzucają, one są bowiem tym nawozem. Natomiast pokrzywa uprawna, żęta przez parę lat na lichym gruncie, potrzebuje trochę nawozu, ale nie z gnojowni, tylko gałęzi i liści czarnej olchy, albo, gdzie olszyna nie rośnie. liści buków, jabłoni, grusz i t. p., któremi przysypuje się pole. Tak samo można szpilkami świerków, sosen i jodeł w jesieni przykryć pole, albo, co najlepsze, o ile jest do dyspozycyi, gruzami z rozwalonych budynków, starą wyprawą i t. p. W ten sposób uprawiane pole staje się po kilku latach z lichego tak urodzajne, że można na niem nawet zboże zasiać.

Pokrzywa musi być dla celów tekstylnych oddana w stanie zupełnie suchym, gdyż łodygi wilgotne szybko gniją i są wtedy pozbawione wszelkiej wartości; suszenie jest więc szczególnie ważne. Potrzebny stopień suchości daje się łatwo skonstatować: rozciera się łodygę palcami, jeżeli okruchy drzewne łatwo z łodygi odpadają i tylko włókno pozostaje, to już niema obawy, aby się pokrzywa zepsuć mogła; jeżeli jednak łodyga gnie się w ręku, to widocznie nie uzyskała jeszcze od-

---

nowicie na to, że 75% przestrzeni zajmuje sosna, gdzieniegdzie w przymieszce ze świerkiem, przyjąć ją można w wysokości 1,250.000.000 do półtora miliarda.

Tak przedstawia się sprawa puszczy Białowieskiej, o której teraz dość często w pismach się czyta, o ile to, z daleka obserwując, można osądzić na podstawie rozmaitych mniej lub więcej dokładnych a przygodnych opisów. Jest to zatem majątek społeczeństwa, którego zmarnowanie przyniesie niepowetowane szkody, szczególniej przyszłym pokoleniom Z tej przestrzeni na $^1/_6$ części znajdują się mniej lub więcej rozległe bagna, zasilające rzeki, które tu mają swe źródła. Wpływ puszczy na hydrografię kraju jest zatem bardzo znaczny, wiemy bowiem, że las jest regulatorem odpływu wód, powstających z opadów atmosferycznych.

Musimy jeszcze nadmienić, że i żubry padły w znacznej części ofiarą wojny. Ze stanu przedwojennego pozostało wedle doniesień niemieckich ledwie 100—120 sztuk i jest wielkie pytanie, czy nawet ta reszta da się utrzymać i czy zwierz ten nie zniknie niebawem ogółem z lasów puszczy. Mimo ochrony zarządzonej dla żubrów, bardzo wielkie jest niebezpieczeństwo, że żubry niebawem znikną, do czego przyczynią się zarządzone rozległe użytkowania po wszystkich częściach lasu, a niebezpieczeństwu temu nie zapobieże chyba zamiar urządzenia parku naturalnego na przestrzeni 30 ha, celem pielęgnacyi żubrów.

Nie ulega wątpliwości, że wykonanie tych wszystkich robót inwestycyjnych w tak krótkim okresie czasu. tj. od jesieni 1915 do lata 1916, daje dowód wielkiej sprawności i energii czynu. szczególniej jeżeli się uwzględni trudności, jakie już podówczas nasuwały się każdej budowie przemysłowej. Przytem naturalnie wkłady musiały być bardzo znaczne, a znacznie wyższe, aniżeli w czasach normalnych. Wkłady te jednak z pewnością już się wróciły, boć za drzewo pieniądze z pewnością nie są składane do kasy, ażeby je potem właścicielowi zapłacić. Z drugiej strony przynajmniej ta korzyść pozostanie, że zostaną zakłady przemysłowo-leśne najnowszej kostrukcyi i nie zużyte, bo i okupacya długo przecież trwać nie będzie.

W sprawozdaniach tych jednak jedno nas uderza i jest dla całej sprawy znamienite, a to brak zupełny jakichkolwiek doniesień o zalesieniach wyciętych przestrzeni, a nawet choćby tylko przygotowań do zalesień, jak zakładanie szkółek etc. Budowa tak wielkich zakładów przemysłowych, a szczególniej kolejek, dozwala na przypuszczenie, że zręby są skoncentrowane w pewne większe kompleksy. Szczegół ten jest niekorzystny dla ewentualnego zalesienia naturalnego, a skoro zalesienie nie zostanie także wykonane z powodu braku sadzonek, więc nastąpi zdziczenie gleby, które późniejsze zalesienie bardzo utrudni, czyli wywoła znacznie większy wydatek pieniężny i zwiększoną robotę z powodu nagromadzenia się zaległości w zalesieniach. To już chyba obecnych okupantów (*si vera e vero*) nie będzie obchodzić, więc też ich zdaniem wydatek na zalesienia w czasie ich działalności jest zbędny, dość, że zainwestowano tak znaczne kapitały w zakłady i urządzenia przemysłowo-leśne.

powiedniej suchości. Pokrzywę ścina się sierpem lub kosą tuż przy ziemi (rękę można rękawiczką lub inną materyą ochronić), łodygi przy suszeniu luźnie na polu obok siebie układa i wystawia na działanie promieni słonecznych przez 3—4 dni. W razie przypuszczalnej obawy dłuższego deszczu należy koniecznie pokrzywę przenieść w kryte miejsce, stodoły, szopy i t. p.

Dla rolników najbardziej interesująca jest rentowność uprawy pokrzywy, która przedstawia się w następujący sposób: Przypuśćmy, że kiełki zasadzone zostały w odległości 25 cm, wówczas na 1 m^2 wypada 16 roślin, czyli na 1 morg 92.000 roślin. Przyjmując ciężar samej łodygi tylko 25 gr, otrzymujemy z morga 23 cetnarów pokrzywy po 100 kg. Cena, jaką płacą założone w niektórych krajach koronnych Austryi Towarzystwa dla uprawy pokrzywy, wynosi przeważnie 20 koron za 100 kg, otrzymujemy zatem z morga 460 kor. Nadto ma 100 kg łodyg 50 kg liści, za które płaci się 25 kor., otrzymujemy więc jeszcze za 12,5 cetnara liści 312 kor., czyli ogółem za jednorazowe żniwo 772 koron, a że pokrzywa da się przynajmniej dwa razy do roku kosić, 1.544 kor. za 1 morg.

Nadto przy kalkulacyi tej uwzględnić trzeba, że 90% tych 23 centnarów łodyg może służyć jako pasza, i — że pokrzywy można sadzić gęściej, n. p. co 12 cm, przez co dochód staje się dwa razy tak wielki.

W powyższym szkicu starałem się przedstawić pokrótce znaczenie, jakie mogłaby dla naszego kraju mieć uprawa pokrzywy. Zrodzona wprawdzie pod hasłem wojny, ma jednak dla rolnictwa tę niesłychanie ważną zaletę, że stanowi sposobność do sfruktyfikowania nieużytków, wyrębów, torfowisk, moczarów i t. p., których w kraju mamy tysiące morgów. Dla przemysłu tkackiego tkwi znaczenie tej rośliny w tem, że dostarcza mu taniego surowca, co nietylko w dzisiejszych anormalnych warunkach jest głównym warunkiem istnienia przemysłu, ale nadto po wojnie uniezależnić go może wogóle od dowozu obcego surowca, co dla przemysłu tkackiego Królestwa, opartego w zasadzie na niezbyt zdrowej podstawie, stanowić może zupełny przewrót i uzdrowienie. Niechże więc rolnicy nie odrzucają z góry myśli o uprawie tak niesłusznie pogardzanej rośliny, w której tkwić mogą zarodki wielkiego w przyszłości rozwoju, niech powstanie Polskie Towarzystwo dla uprawy pokrzywy, które dziś pod hasłem wojny do życia powołane, jutro, w szczęśliwszych warunkach pokojowych, wykupić może prawo patentu na państwo polskie, założyć fabryki i obudzić przemysł tkacki w Galicyi do nowego życia. Rzucam tę myśl jeszcze z jednego powodu: można bowiem — jak się to już stało w Czechach — dostosować tę gałąź przemysłu do naszych warunków dziwnie dobrze, nie wymaga on wcale wielkich budynków fabrycznych, warsztaty tkackie stanąć mogą w każdej chałupie chłopskiej, w każdym zaułku miasteczka, obsługiwać go może chłopka, równocześnie dzieciom strawę gotująca, bo pracuje on automatycznie. Niech doświadczeńsi i więksi rolnicy próbują, gdy próba się powiedzie, gdy będzie więcej sił roboczych, pójdą za nimi i inni.

Rolnicze kwestye żywotne przyszłości.

Zamierzone zmonopolizowanie handlu sztucznymi nawozami *).

Podaliśmy już przedtem krótko treść zamierzonych przez rząd zarządzeń w kwestyi sztucznych nawozów i chcemy przejść teraz do wyjaśnienia tych zainteresowanie wzbudzających planów.

Nasz przemysł nawozów azotowych uległ, jak i w innych wojnę prowadzących państwach, nadzwyczajnemu rozszerzeniu w ostatnich trzech latach. Po uruchomieniu znajdujących się jeszcze w budowie zakładów, będzie produkcya Austryi wynosić, przeliczając na zawartość azotu, około 320.000 q nawozów azotowych, z czego może otrzymać 80.000 q siarkanu amonowego, 240.000 q w postaci wapna azotowego.

Ponieważ zapotrzebowanie przemysłu w czasach pokojowych, jak z doświadczenia wiadomo, wynosiło 50.000 q, po wojnie będzie miało rolnictwo równo 270.000 q azotanów do rozporządzenia, czyli więcej niż podwójną ilość dotychczasowego zapotrzebowania w czasie pokoju. Bezwątpienia używanie azotanów w naszem rolnictwie może się jeszcze bardzo podnieść, ale to podniesienie będzie mogło poruszać się w przyszłości tylko w bardzo ciasnych granicach z powodu postępującego braku kwasu fosforowego, bez którego zastosowywanie nawozów azotowych byłoby niegospodarcze. Pominąwszy własną hypperodukcyę, grozi austryackiemu przemysłowi azotanów także konkurencya Niemiec, gdzie przemysł azotowy w roku 1918 osiągnie zdolność wytwórczą 5·5 milionów q azotanów; podczas gdy zapotrzebowanie w czasach pokojowych wynosiło 2·5 milionów q azotanów. Niemiecki przemysł azotanów, który już na dwa lata przed austryackim powołany został do życia z wielkiemi państwowemi subwencyami, mógł w pełni wykorzystać konjunktury wojenne i w następstwie wysokich cen, dozwolonych przez państwo (1·47 marek = 2·28 K za 1 kg azotanów, podczas gdy w Austryi ceną równoczesną było 1·60 K), prawie zupełnie swe wkłady odpisać. Ponieważ prócz tego niemiecki przemysł rozporządza tańszym węglem i lepszymi stosunkami frachtowymi, nie ulega żadnej wątpliwości, że rzuci on wapno azotowe po najtańszych cenach konkurencyjnych do Austryi i w przeciągu najkrótszego czasu sprowadzi ruinę naszego azotowego przemysłu.

Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki nawozów fosforowych. Tu nie mamy do czynienia z nadwyżką, lecz z bardzo czułym brakiem. Spożytkowanie fosforowych nawozów, przeliczone na zawartość, wynosiło w Austryi przed wojną 850.000 q kwasów fosforowych, a mianowicie 450.000 q w postaci mąki Thomasa i Thalbota i 400.000 q w postaci superfosfatu. W postaci mąki Thomasa i Thalbota wytworzono tylko 170.000 q nawozu fosforowego w Austryi, a 280.000 q sprowadzono z Niemiec; w postaci superfosfatu wytworzono w Austryi 300.000 q nawozu fosforowego, 100.000 q sprowadzono po największej części z Niemiec. W najbliższej przyszłości będziemy rozporządzać nawozami fosforowymi tylko w postaci mączki Thomasa i Thalbota, a mianowicie w uwzględnieniu wzmożonej podczas wojny wytwórczości zamiast 170.000 q, około 250.000 q, Przywozu tomasówki nie należy się w najbliższej przyszłości spodziewać, jak również superfosfatów i fosforytów, tak, że my — jak sprawozdanie rządowe wyraźnie ustaliło — musimy na razie liczyć się z brakiem 850.000 mniej 250.000 = 600.000 q nawozów fosforowych wobec naszego przedwojennego zapotrzebowania.

Może wydawać się dziwne do pewnego stopnia, że z tych różnych, nawet przeciwnych stosunków przemysłu azotowego i superfosfatowego (żużli Thomasa i Thalbota, jako ubocznych produktów przemysłu żelaznego, nie bierze się pod uwagę) te wnioski wypływają; jeden dowód więcej dla starego przysłowia, że właśnie wszystkie

---

*) Tłomaczenie z *Wiener Landw. Zeitung.*

drogi do Rzymu prowadzą. Podczas gdy w przemyśle azotanów istniejąca hyperprodukcya i grożąca zagraniczna konkurencya wchodzi w grę, aby zamierzony monopol względnie kartel uzasadnić, jest przy przemyśle superfosfatowym to samo zarządzenie tem umotywowane, że on już przed wojną musiał ciężko walczyć z konkurencyą zagranicy (musiał mianowicie dla zabezpieczenia się przed „szkodliwym importem" płacić Niemcom corocznie 500.000 K mniej więcej „odprawy") i także z pewnością i z tego powodu zapasy fosforytów były z początkiem wojny tak małe, zło, którego w przyszłości można uniknąć tylko przy stosownem wzmocnieniu przemysłu superfosfatowego. Do organizacyi tego przemysłu pod państwowem kierownictwem i do zmonopolizowania handlu wykluczającego wszelką konkurencyę prze także troska o nabycie fosforytów koniecznych do podjęcia na nowo intensywnej produkcyi; tylko w ten sposób byłoby możliwe otrzymać potrzebne środki do zakupu fosforytów i konieczne środki przewozowe dla ich transportu, któreby dalszą egzystencyę tego tak ważnego dla kraju przemysłu umożliwiły. Ogólnie, tak dla przemysłu azotanów jak i superfosfatu, przytaczają, że w przyszłości ze względów państwowych konieczne jest, abyśmy byli jak można najbardziej samodzielnymi pod względem zapotrzebowania nawozów, aby z jednej strony być zaopatrzonymi na wypadek ponownej wojny lub wojny handlowej, z drugiej strony ze względu na walutę, na którą przywóz nawozów w wartości kilku setek milionów koron corocznie niekorzystnie wpłynąćby musiał. Niema także żadnej wątpliwości, że zaniechanie konkurencyi sprowadziłoby najpierw nizkie ceny, potem jednak po zgnieceniu naszej krajowej produkcyi nastąpiłaby zupełna dyktatura zagranicy.

Gdy krytycznie przejdziemy argumenty zawarte w sprawozdaniu rządu, musimy przyznać, że w szczegółach nie wydają nam się słuszne. Naprzykład nie jest zupełnie tak pewne, czy — po zgnieceniu naszego przemysłu azotanów — zagranica będzie poprostu dyktowała ceny. Nadwyżka przemysłu niemieckiego ponad zapotrzebowanie (3 mil. N) jest tak wielka, że tam prawdopodobnie nie ukaże się tendencya podbijania cen, nawet przy zupełnem odpadnięciu austryackiej wytwórczości; prócz tego przyjdzie jeszcze konkurencya saletry chilijskiej, która z pewnością wszelkimi środkami zechce odzyskać powrót na dotychczasowe rynki zbytu.

Jeszcze mniej wytrzymującem krytykę wydaje się twierdzenie, że przemysł superfosfatowy potrzebuje „zmonopolizowania handlu, wykluczającego wszelką konkurencyę". Jak samo sprawozdanie rządu podaje, musimy liczyć się z *manco* najmniej 600.000 q nawozów fosforowych rocznie i także w Niemczech prawdopodobnie zachodzi wielokrotnie większy ubytek. Przemysł superfosfatowy na długi czas nie ma powodu bać się walki konkurencyjnej, nawet gdyby Niemcom naprawdę się udało w drodze zamiennej zyskać stosunkowo więcej za swoje nawozy potasowe i fosforowe, aniżeli Austryi.

Ale nawet gdyby wszystkie przytoczone w sprawozdaniu rządowem argumenty były zupełnie trafne, musimy jednak plan zmonopolizowania handlu nawozami sztucznymi, a raczej skartelowanie przemysłu sztucznych nawozów pod ochroną państwową zupełnie odrzucić, ponieważ sama zasadnicza idea wydaje się nam nieudałą. Program sztucznych nawozów jest częścią rozwiniętego 5. grudnia z. r. programu ministra rolnictwa, który ma na celu wspaniałe podniesienie naszej produkcyi.

Chce się podnieść produkcyę, podnosząc ceny za nawozy sztuczne?

Nasze rolnictwo potrzebuje nie wysokich, lecz możliwie nizkich cen za nawozy sztuczne, aby módz z powodzeniem pracować i produkcyę rozszerzyć!

Wobec tego podstawowego zdania, które z pewnością nie potrzebuje dowodów na poparcie, muszą wszystkie inne argumenty zejść na plan drugi. Życzymy z pewnością najlepszego rozwoju naszemu przemysłowi, w szczególności sztucznych nawozów, ale gdyby jego rozwój opłacać trzeba było zbyt drogo, musielibyśmy z niego zrezygnować nie w rolniczym interesie, ale w ogólnogospodarczym. Sprawozdanie rządowe oblicza podniesienie się żniw w Austryi przez wzmożone zastosowywanie nawozów sztucznych najmniej na 2 miliardy koron; ten możliwy skutek dlatego ma się popierać, ponieważ przez ewentualny przywóz nawozów sztucznych w wartości 200—300 milionów koron nasza waluta może być zagrożona?

Jeśli będziemy produkować o 2 miliardy koron więcej, to przywóz nawet więcej setek milionów kor. ani o jeden procent nie podniesie naszej waluty.

Kwestya, jak usunąć zastraszający stan w zaopatrzeniu naszego rolnictwa w nawozy sztuczne przy ponownym wybuchu wojny, da się inaczej niż przez monopol rozwiązać, przy przemyśle azotanów przez te, że ich zakłady będzie się utrzymywało na koszcie rządu w tym stanie, aby w razie potrzeby mogły być w przeciągu krótkiego czasu w pełny ruch wprawione, przy przemyśle superfosfatu przez to, że rząd przejąłby na siebie przywóz fosforytów i swoim kosztem na składzie trzymał w ilości wystarczającej na czas dłuższy. Jeśli nie chcianoby obrać powyższej drogi co do przemysłu azotanów, można iść śladem Niemców i na wojenne konto przejąć inwestycye, które rzeczywiście przedsięwzięto w interesie prowadzenia wojny; przez to i z pomocą różnicy kursu musiałyby nasze fabryki być w stanie podjąć skuteczną walkę konkurencyjną.

Stworzenie organizacyi agitacyjnej w związku z towarzystwami dla stosowania nawozów sztucznych ma zdrową myśl za podstawę, jednak uważamy jej stworzenie, zwłaszcza z monopolem, za nieudałą. Zastosowywanie sztucznego nawozu zależy od jego cen i wyrobów rolniczych; jeśli ostatnie — jak można się tego spodziewać — spadną, a ceny za nawóz sztuczny będą z pomocą monopolu sztucznie wysokie, wtedy bardzo szybko nastąpić może stosunek cen taki, że używanie sztucznych nawozów będzie — zależnie od poszczególnych stosunków — albo małorentowne albo zupełnie nierentowne, to znaczy połączone ze stratą. Chcielibyśmy tu przypomnieć wywody, które miał prof. dr. Ballod na Uniwersytecie berlińskim. Obliczył on, że wyższa o 10 q produkcya żyta i pszenicy zapomocą zastosowania samego sztucznego nawozu kosztowała przed wojną w Czechach 111 marek, w Saksonii tylko 84 marek i zauważył, co następuje:

„Więc jeśli — jak w zimie r. 1912/13 i 1913/14 było — żyto w Czechach kosztowało tylko 130—150 kor. za tonnę, wynika z tego, jak źle wyszli rolnicy w Czechach, którzy na niemiecki sposób gospodarowali, bo trzeba o tem pamiętać, że żniwa pociągają za sobą pomnożenie kosztów za zwózkę i młockę, lepszą i staranniejszą uprawę, a więc podniesienie kosztów za pługi, brony i td. jeśli pieniądze za sztuczny nawóz nie mają być zmarnowane".

Z tych powodów może ta organizacya agitacyjna, mieć początkowo dobre wyniki, które jednak potem, gdy wspomniany stosunek nastąpi, staną się wprost przeciwne.

Potrzebujemy i to gwałtownie nie subwencyonowanego przez rząd urzędu dla popierania zastosowywania nawozów sztucznych — to można i w przyszłości zostawić prywatnej inicyatywie przemysłu sztucznych nawozów — lecz potrzebujemy urzędu dla popierania rolniczej wytwórczości; nie urzędu, który wyłącznie albo w pierwszej linii propaguje zastosowywanie nawozów sztucznych, lecz takiego, który uważa na wszystko i wszystkie potrzebne do pomyślnego i trwałego rozwoju czynniki stara się rozwinąć. Takich zadań nie może taki związek, jak organizacya agitacyjna, wykonać nawet przy najlepszych chęciach, bo jest ludzkiem, że organy interesowane materyalnie brakiem nawozów sztucznych, będą w pierwszej linii za agitacyą dla nawozów sztucznych; to uczynić mógłby tylko urząd pod każdym względem zupełnie niezależny, w rodzaju oddziału Ministerstwa rolnictwa, pod zupełnie samodzielnem kierownictwem wykształconego tak w teoryi jak też i w praktyce rolnictwa człowieka fachowego i z własnym bu-

dżetem. Taki urząd miałby za zadanie założyć w Austryi sieć ferm doświadczalnych, które nie miałyby na celu przedstawiać korzyści zastosowywania nawozów sztucznych, — jak to organizacya agitacyjna przypuszcza, lecz w których przez osiadłych właścicieli ziemskich byłby zaprowadzony racyonalny, do stałych najwyższych dochodów dążący sposób prowadzenia gospodarstwa. Gdyby rząd corocznie dotował ten urząd tą samą sumą, która przeznaczona była dla organizacyi agitacyjnej, więc 3 miliony koron, to tą sumą wiele dobrego możnaby zdziałać. Używanie nawozów sztucznych nie rosłoby prawdopodobnie tak szybko, jak z pomocą działania organizacyi agitacyjnej, bo urzędnicy tej instytucyi nie pobieraliby żadnych prowizyi z fabryk za dostarczone nawozy sztuczne, lecz zato wzrost zastosowywania nawozów sztucznych byłby stały i ciągły, ponieważ uważanoby i na inne czynniki czyniące rentownem zastosowywanie nawozów sztucznych; także może wnet moglibyśmy zauważyć pomyślny zwrot w naszem gospodarstwie nawozów stajennych, zwłaszcza wtedy, gdyby przez nas pomyślany urząd był w możności wdrożyć na wielkie rozmiary akcyę za nawozami sztucznymi.

Nasze rolnictwo potrzebuje po wojnie swobody rozwoju i pomyślnych warunków produkcyi, jeśli ma zastąpić zniszczone wartości a stworzyć nowe. Miejmy nadzieję, że to odpowiedzialne urzędy zechcą przyjąć do wiadomości, zanim będzie za późno, zanim nie ukażą się rolniczej produkcyi przeszkody, które ją w jej warunkach życiowych zagrożą.

Z postępu rolniczego.

Wpływ pastwiska na opas świń. Sprawę powyższą omawia dr. Habernall w *Deutsche Landwirtschaftliche Thierzucht* na podstawie przeprowadzonych przez siebie doświadczeń w Fichtenhein. Wyniki uzyskane w tem doświadczeniu streszcza w końcu pracy w sposób następujący:

1. Utrzymanie pastwiskowe świń jest tańsze jak przy żywieniu stajennem i lepiej przygotowuje zwierzęta do opasu.
2. Utrzymanie pastwiskowe zmniejsza ryzyko opasu.
3. Paszę opasową wyzyskują lepiej zwierzęta pastwiskowe
4. Skutkiem tego utrzymanie pastwiskowe obniża koszta opasu.
5. Utrzymanie pastwiskowe świń zwiększa wagę rzeźną i polepsza jakość mięsa gotowych opasów.
6. Utrzymanie pastwiskowe świń przedłuża termin ukończenia opasu, a tem samem zwiększa przy osiągnięciu większej wagi zwierzęcia zysk na mięsie i tłuszczu.

bj.

Drobne porady.

Zużytkowanie kory wikliny. Wielkie zapotrzebowanie wojska oraz brak przędzalnych surowców, spowodowany niemożliwością dowozu materyałów surowych, sprowadzanych w czasach pokojowych z zagranicy, skłoniły firmę Henryk Klinger, fabryka płótna, juty, bawełny i żaglowego płótna we Wiedniu (I. Rudolfsplatz 13 a) do przerabiania włókien z kory wikliny na materye, które się najlepiej nadają do wyrabiania worków i koców, a podczas wojny wyłącznie będą używane dla potrzeb wojska.

Wykorzystanie kory ma szczególne znaczenie dla naszego kraju, produkującego wiele wikliny, to też dla podniesienia dochodów byłoby wskazane wykorzystanie tego materyału do uzyskania nowych włókien przędzalnych.

Do tego celu nadaje się kora prętów gotowanych, lub z gałęzi w zielonym stanie zdartych i do wody wstawionych, oraz kora 2—3 letniej wikliny. Może ona być dostawiona w wilgotnym lub suchym stanie, a stosownie do tego będzie cena ustanowiona. Tam gdzie to możliwe, wskazane jest wysuszyć korę, podobnie jak siano, gdyż przy trudnym dowozie i braku wagonów byłoby szkodą załadować wilgotną korę. Jednak powinno się uważać, by kora nie gniła, gdyż nie można używać nadgniłego materyału, i dlatego musi ona aż do ekspedycyi na miejscu dobrze wietrzonym być przechowaną. Powinno się także przy zbiorze kory na to uważać, by żadne obce składniki, jak pręty i. t. p. nie wmieszały się do kory, gdyż mogłyby one uszkodzić przerabiające maszyny.

Reflektujący na dostawę tego materyału winni się zgłosić pod powyższym adresem, względnie u generalnego zastępcy, którym jest dla Galicyi Nathan Reich jr. w Krakowie, ul. Dietlowska l. 56.

Spasanie rzepy ścierniskowej. Ze wszystkich roślin korzeniowych i bulwiastych rzepa jest najwięcej wodnistą (przeciętnie zawiera 91·5% wody a suchej substancyi 8·5%. Należy ją przeto zaliczać do pasz mniej wartościowych. Co do składników pożywnych, to zawiera w sobie 0·9% białka, 0·1% tłuszczu, 0·7% części bezazotnych i 0·8% włókna surowego. Bezazotne części składowe są głównie cukier i skrobia. Zawartość części składowych azotowych jest mała i przeważnie z mniej cennych białkowców złożona. Rzepa ścierniskowa bywa chętnie spożywana przez zwierzęta domowe; z powodu znacznej zawartości wody nadaje się dobrze jako główna pasza dla świń. Dla bydła rogatego i owiec opasowych może być użyta tylko jako pasza dodatkowa. Jeżeli się spasa rzepę w większej ilości, może łatwo stać się powodem silnej dyarii, szczególnie, jeżeli pasza jesienna jest przytem mokra i zimna. Także i przy opasie świń, rzepa ścierniskowa może być użyta do pokrycia połowy potrzeby żywnościowej i najlepiej jest skarmiać ją gotowaną lub parowaną. Rzepę ścierniskową należy spasać najpierw, t. j. przed wszystkiemi innemi roślinami korzeniowemi, gdyż nie daje się długo przechowywać i prędko gnije.

Dla krów dojnych nie należy dawać dziennie na sztukę więcej jak 10 kg, gdyż w przeciwnym razie mleko staje się bardzo wodniste, ostre i nabiera smaku gorzkiego. Jeżeli rzepę skarmia się po wydojeniu krów, a nie przed dojeniem, to smak mleka w takim razie mniej ucierpi.

Bydłem opasowem skarmia się rzepę tylko w pierwszym okresie opasu i tylko jako paszę dodatkową, gdyż w przeciwnym razie jakość mięsa ucierpiałaby z tego powodu. Owce ras mięsnych są mniej wrażliwe na paszę wodnistą, można im przeto dawać większą ilość tej paszy. Koniom roboczym można dawać tylko mniejsze ilości rzepy, mianowicie, jeżeli równocześnie skarmia się paszę sprawiającą obstrukcyę, jak n. p. siano z koniczyny i t. p.

Należy przytem zaznaczyć, że rzepa ścierniskowa nie jest odpowiednią paszą dla koni. Dla wszystkiego jałownika rzepa ścierniskowa nie jest paszą odpowiednią. Spasać ją można tylko wyjątkowo i to w małych ilościach.

Zalecenia godnem jest spasanie rzepy pomięszanej z burakami. Niekorzystne własności pierwszej występują w takim razie w mniejszym stopniu.

Jak już zostało wspomniane, rzepy nie należy dłuższy czas przechowywać, gdyż nietylko łatwo ulega zgniliźnie, ale gdyby nawet zgnilizna nie nastąpiła, to w takim razie drewnieje i traci na wartości pożywnej.

w.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Die Praxis des Getreidegeschäftes, *Ein Hand- und Lehrbuch für den Getreidehandel von Otto Jöhlinger. Zweite, verbesserte Auflage mit 2 Exemplaren des deutsch-niederlandischen Vertrages. Berlin, Verlag von Julius Springer, 1917.*

Okres szybkiego rozwoju w który wkroczyły Niemcy po wojnie francusko-pruskiej, tę m. in. nosi wybitną cechę, że pomimo zastanawiającego zresztą wzrostu, produkcya rolna Niemiec nie zdołała utrzymać się na

poziomie potrzeb spożycia. Niemcy weszły stopniowo — i im dalej, tym poważniej w sferę międzynarodowego handlu zbożowego jako drugi po Anglii kraj importu. Stan ten wywołał oczywiście powstanie w Niemczech interesu zbożowego na wielką skalę, wykształcenie się określonych form i ognisk tej gałęzi obrotu. I właśnie zadaniem wymienionej tu w nagłówku pracy jest szczegółowe przedstawienie kształtów, które wytworzył handel zbożowy na giełdzie produktów w Berlinie o tyle od innych ważniejszej i ciekawszej, że prowadzi ona terminowy handel zbożem w formie dopuszczalnej przez prawodawstwo Rzeszy. Wartość wykładu urasta bardzo znacznie przez to, że czynności wzgl. formy handlowe traktuje autor nie jako zjawiska absolutne, lecz w ich rozwoju historycznym, i takie np. ustępy, jak historya powstania t. zw. „kontraktu niemiecko-holenderskiego“ oraz historya dalszych podobnych usiłowań stanowią bardzo ciekawe i bardzo pouczające przyczynki do poznania dziejów i techniki handlu międzynarodowego ogóle.

Autor omawia bardzo gruntownie i szczegółowo organizacyę interesów na giełdzie produktów w Berlinie, interes miejscowy, interes importowy (dobra zwięzła charakterystyka źródeł eksportu), interes eksportowy, interes terminowy, technikę notowań giełdowych, sprawozdania, sądy rozjemcze, poprzedzając to krótkim wstępem ogólnym o produkcyi i handlu zbożem ze stanowiska rynku międzynarodowego oraz o powstaniu giełd zbożowych. Na zakończenie podaje bardzo przydatne tabelaryczne zestawienie terminu żniw w najważniejszych ogniskach produkcyi światowej, formy notowań na rozmaitych giełdach, wagi i miary, stosowane w handlu zbożowym, wreszcie szereg tablic statystycznych, dotyczących zbiorów, cen, przywozu i wywozu oraz spożycia zbóż w Rzeszy, równie jak zestawienia, obrazujące światową produkcyę przenicy i produkcyę zbóż wogóle. Uzupełniają pracę informacye bibliograficzne, skorowidz oraz dwa na osobnych kartkach dodane egzemplarze wspomnianego kontraktu niemiecko-holenderskiego.

Całość składa się na dzieło bardzo dużej wartości i aczkolwiek dotyczy obcych nam warunków, może być z największym pożytkiem przestudyowane przez każdego, kto interesuje się sprawami handlu zbożowego. Specyalnie poleciłbym pracę tę kierownikom naszych Spółek rolniczo-handlowych jako pierwszorzędny sposób zdobycia pewnego tła zasadniczego i porównawczego dla interesów, które z racyi komisyonerstw weszły w krąg działalności naszych Spółek już teraz i których rozwój z chwilą powrotu wolnego handlu stanie się dla nas sprawą od wielu innych ważniejszą.

Wacław Konderski.

Wiadomości bieżące.

Z obrad nadzwyczajnego zgromadzenia Rady Ogólnej c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. Ciągle trwające nadzwyczajne stosunki w kraju naszym skłoniły Komitet do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia Rady Ogólnej, które, zgodnie z programem, odbyło się dnia 2. marca b. r. pod przewodnictwem prezesa JE. Witołda ks Czartoryskiego, będąc poświęcone wyłącznie sprawie odbudowy rolnictwa. W tym też celu zaproszono na referentów tej sprawy, jako jedynie miarodajnych, kierownika Urzędu gospodarczego przy c. k. Namiestnictwie — generała R. hr. Lamezana, oraz kierownika Sekcyi rolniczej Centrali odbudowy Galicyi, prof. dra Juliana Nowaka. W zgromadzeniu, prócz licznych delegatów poszczególnych Oddziałów i wielu członków c. k. G. T. G, wzięli udział pp.: JE. Namiestnik Galicyi gen. pułk. K. hr. Huyn, JE. Marszałek krajowy St. Niezabitowski, Ich Eksc. księża Arcybiskupi dr. J. Bilczewski i dr. J. Teodorowicz, JE. L. hr. Piniński, Prezydent miasta dr. T. Rutowski, Prezydent Nam. Komitetu ratunkowego, radca Dworu Ignacy Dembowski, dalej liczni, specyalnie na zjazd delegowani reprezentanci instytucyi naukowych rolniczych oraz pokrewnych stowarzyszeń, mianowicie: dr. F. Stefczyk z ramienia Tow. rolniczego krakowskiego i Patronatu dla Spółek rolniczych; Stefan br. Moysa Rosochacki, J Vivien, A. Głażewski i Adam Konopka jako delegaci Twa kred. ziemsk.; St. Ujejski, K. Łuszczewski i F. Domański jako delegaci Związku Ziemian; dyr. K. Miczyński, prof. K. Malsburg i prof. St. Pawlik jako delegaci Akademii dublańskiej; Studyum rolnicze Uniw. Jagiell. reprezentował prof. Rogóyski, lwowską Izbę handlową i przemysłową dr. A. Rodakiewicz, Politechnikę b. rektor Obmiński, Akademię weterynaryi prof. dr. St. Fibich, Wyższą Szkołę lasową prof. Kozikowski, Two wzaj. ubezpieczeń urzędników pryw. dr. W. Szymański.

Depesze powitalne i usprawiedliwiające niemożność przybycia nadesłali: Koło Polskie, ministrowie: J. Ćwikliński, S. Twardowski, hr. Silva Tarouca, prezes krak. Tow. roln. Zdzisław hr. Tarnowski, prezes Tow. Kółek rolniczych Artur Zaremba-Cielecki, z Poznania Centr. Tow. gospodarskie, z Warszawy Centr. Tow. rolnicze, z Lublina Tow. rolnicze i b. szef cywilny gubernatorstwa Madeyski.

Po nabożeństwie w kościele Archikatedralnym zebrali się delegaci i goście w sali ratuszowej, która zaledwie pomieścić mogła wszystkich uczestników.

Zebranie zagaił prezes Tow. Gosp., JE. Witołd ks. Czartoryski, i po powitaniu gości i delegatów wyłuszczył powody zebrania, odbywającego się oddzielnie od ogólnego zebrania corocznego, które nastąpi prawdopodobnie dopiero we wrześniu. Rada Ogólna zwołana została dla dania możności ziemianom wyrażenia opinii w sprawach rolnictwa, krytyki, żądań, oraz podania projektów, które mogłyby być korzystne dla odbudowy kraju i do pewnego stopnia mogły zaradzić złemu.

»Dalszym powodem — zaznaczył prezes — było życzenie, wymienione z wielu stron, żeby przed wiosną odbyć walne zebranie. Specyalnie jest to na czasie, gdyż teraz całe troski i bieda o zapewnienie sobie nasienia na uprawę wiosenną. Ponieważ wykonywanie pomocy dla rolnictwa ze strony rządu przeważnie są teraz w rękach Centrali dla odbudowy kraju, oraz Komendy Ekspozytur rolniczych, a instytucye te są reprezentowane tu na sali nawet przez mężów, którzy zrozumieli doskonale jedyny sposób, w który mogą służyć krajowi, t. zn., żeby było ścisłe porozumienie, z ogółem ludności rolniczej i Towarzystwami rolniczemi, przeto wydawało nam się, że wypada korzystać z ich gotowości służenia tu radą i objaśnieniem, ponieważ uważam, iż niejedno nieporozumienie, niejedna krytyka, a z drugiej strony niejedno nawet wykonanie tego, co jest do zrobienia, da się zmodyfikować, na sposób lepszy, owocny, jeżeli ten kontakt osobisty tych Panów z obywatelstwem będzie zachowany«.

Z kolei nastąpiły obszerne referaty *) generała R. hr. Lamezana i prof. dra Juliana Nowaka, na czem przerwał przewodniczący obrady przedpołudniowe, odkładając dyskusyę do popołudnia.

W dyskusyi tej wzięło udział cały szereg mówców, przyczem poruszano wiele bardzo ważnych spraw, tak związanych bezpośrednio z odbudową rolnictwa, jak i ze sprawami wykonania zasiewów wiosennych. W rezultacie przedłożono cały szereg rezolucyi, polecając Komitetowi c. k. G. T. G. ich dalsze wykonanie. I tak:

(Kazimierza Romanowskiego):

zwrócenie się do sfer kompetentnych z żądaniem zwolnienia z czynnej służby wojskowej oprócz fachowców także sił pomocniczych i to dla każdych 100 morgów pola po 1 robotniku i to jak najrychlej, aby ci ludzie mogli być użyci do robót wiosennych;

(Antoniego Strzelbickiego):

poczynienie starań u odnośnych władz, by ze względu na brak nasienia udzielały pozwoleń organizacyom rolniczym, a nawet poszczególnym ziemianom z powiatów najbardziej na wschód wysuniętych, na zakupno zboża na zasiew tudzież inwentarza roboczego w okolicach za granicą położonych;

(Wincentego Kraińskiego):

wzięcie w opiekę nowo utworzonego Towarzystwa eksploatacyi torfu »Torf« przez udzielenie mu moralnego poparcia wobec

*) Pomieścimy je *in extenso* w następnym numerze. *Przyp. red.*

właściwych władz, a szczególniej wobec Sekcyi roln. Krajowej Centrali dla gosp. odbudowy Galicyi względnie władz centralnych, w kierunku spełnienia realnych powinności statutowych;

(Józefa Jaruzelskiego):

poczynienie w myśl ustawy o świadczeniach wojennych odpowiednich starań u c. k. rządu dla wyjednania zasypywania rowów strzeleckich we własnej rządowej administracyi i natychmiastowego przeprowadzenia tych robót siłami wojskowymi i jeńcami, jako też zapomocą stworzonych oddziałów robotniczych z cywilnej ludności, pokrywając koszt tych robót subwencyami, a to ze względu na niemożność przeprowadzenia tego przez samych właścicieli odnośnych gruntów, a dalej zważywszy, że żadne koleje nie są w stanie w bezleśnej okolicy południowo-wschodniej Galicyi przewieźć choćby w dłuższym okresie czasu potrzebne do odbudowy ilości materyałów, poczynienie odpowiednich starań u c. k. rządu celem wyjednania spławienia odpowiedniej ilości drzewa we własnej administracyi z lasów rządowych w powiatach górskich, jak też pobudowania w dolinach tartaków i odstąpienia gotowego materyału ludności rolniczej;

(Jana Wielowieyskiego):

a) poczynienie starań celem wyjednania podniesienia cen maksymalnych na produkta rolne;

b) poczynienie starań u kompetentnych czynników celem wyjednania zaprowadzenia we wschodniej części naszego kraju, zwolnionej od inwazyi nieprzyjacielskiej, normalnego ruchu kolejowego, pocztowego i telegraficznego;

c) zniesienie cenzury listowej;

d) usunięcie przeciążenia powiatowych władz politycznych przez zwolnienie urzędników politycznych, odbywających służbę wojskową;

e) uwzględniania w wyższym stopniu reklamacyi rolniczych, zniesienia pod tym względem ograniczeń co do roczników młodszych;

f) skutecznego przestrzegania zakazu wywozu produktów z kraju;

g) poczynienie odpowiednich starań celem wyjednania wykonania ustawy o świadczeniach wojennych;

h) odniesienie się do JE. Pana Namiestnika względem wyjednania zarządzenia celem przeniesienia Krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi do Lwowa;

(Dra Adama Głażewskiego):

odniesienie się do Naczelnej Komendy armii celem wyjednania zarządzenia, aby oddziały wojskowe, przychodzące z frontu na odpoczynek do Galicyi, mogły być użyte do przeprowadzenia robót rolnych, oraz poczynienie przedstawień u JE. Pana Namiestnika, jako też w Naczelnej Komendzie armii w sprawie przydzielenia pułkownika Marnegga, kierownika Urzędu kwatermistrzowskiego IX. armii, do Lwowa na stanowisko kierownika Urzędu kwatermistrzowskiego armii II.;

(Ludwika Smoleńskiego):

zwrócenie się do c. k. rządu z przedstawieniem, aby wszelkie rozporządzalne siły, czy to wykonujące służbę w pospolitem ruszeniu a należące do starszych roczników, czy też osoby należące do oddziałów przeznaczonych na wypoczynek w Galicyi, wreszcie jeńcy byli użyci dla celów rolnictwa w naszym kraju;

(Gosztyły):

wyjednanie u c. k. rządu zakazu wywozu surowców z naszego kraju, jak soli, ropy, drzewa, następnie zabezpieczenie dla każdej gminy odpowiedniej ilości profesyonistów, jak kowali, szewców, rymarzy, kołodziei itd.;

(Jakóba Findlinga):

a) poczynienie starań w Galic. Wojennym Zakładzie kredyt. celem wyjednania przyspieszenia załatwienia podań o pożyczki na odbudowę gospodarstw, a to ze względu na wyczerpanie przez właścicieli gospodarstw zaliczek wypłaconych w swoim czasie wydatkami na przeprowadzenie zasiewów ozimych. Co się tyczy dzierżawców, wskazanem jest, by co do nich nie wymagano poręki właścicieli, lecz udzielano pożyczek na podstawie stwierdzonych szkód wojennych przez władze, i to do wysokości $^1/_3$, — dalej;

b) poczynienie starań u władz wojskowych celem wyjednania odpowiedniej pomocy rolnikom powiatu borszczowskiego w przeprowadzeniu zasiewów wiosennych, — wreszcie

c) celem zaopatrzenia rolników powiatu borszczowskiego w potrzebne ilości ziarna dla umożliwienia przeprowadzenia zasiewów wiosennych;

(Adama Kaplińskiego):

przedstawienie władzom centralnym stanu gospodarstw wiejskich w Galicyi wschodniej, oraz wskazanie na dalsze nieuniknione pogorszenie i zmniejszenie produkcyi rolniczej, o ile nie nastąpi podwyższenie cen zboża, a rząd nie zajmie zdecydowanego stanowiska względem producentów jeszcze przed rozpoczęciem zasiewów wiosennych przez oznaczenie obowiązującej na kampanię 1918/19 ceny oraz zmiany systemu odbioru zboża, a mianowicie, aby każdemu właścicielowi gospodarstwa o obszarze nieprzekraczającym 2 morgów pozostawiano całą produkcyę do swobodnej dyspozycyi, zaś właściciele obszarów dworskich aby byli obowiązani oddać po 250 kg zboża z każdego ha obsianej powierzchni, pozostawiając im resztę do swobodnej dyspozycyi;

(Dominika Cybrucha):

poczynienie odnośnych starań u kompetentnych czynników celem wyjednania dla najbiedniejszej ludności włościańskiej, żyjącej z pracy rąk, pozwolenia nabywania bez dalszej formalności potrzebnej ilości środków żywności.

Dyskusyę zakończyły przemówienia referentów hr. Lamezana i dra Nowaka, którzy przyrzekli w miarę możności czynić starania w kierunku uwzględnienia poszczególnych postulatów.

Referat p. dra Aleksandra Krzeczunowicza »Stan akcyi rejestracyi szkód wojennych» odpadł wskutek zachorowania referenta. Aby o tej tak aktualnej sprawie poinformować ogół ziemian, miał p. Aleksander Romanowski złożyć wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowych prac Sekcyi spraw wojennych Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. nad projektem rejestracyi szkód rolniczych i ankiety Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie nad projektem rejestracyi całokształtu szkód wojennych. Wobec spóźnionej pory musiał jednak ograniczyć się do postawienia w tej sprawie dwu wniosków: pierwszy domaga się od rządu jak najrychlejszego wydania ustawy o odszkodowaniach wojennych; drugi wzywa Komitet Tow. Gospodarskiego, by, o ile rząd nie rozpocznie do 1. września 1919 rejestracyi szkód wojennych, podjęło się tej akcyi w odniesieniu do szkód poniesionych przez rolnictwo Towarzystwo Gospodarskie w porozumieniu z Centr Wydziałem Towarzystw rolniczych

Wnioski te uchwalono i na tem zakończono obrady, a uczestnicy ich, rozjeżdżając się do swych gospodarstw, wynieśli wrażenie pożytecznie spędzonego dnia, oraz nadzieję na lepszą przyszłość.

Zjazd Spółek rolniczo-handlowych. W ubiegłą niedzielę odbył się pierwszy zjazd Spółek rolniczo-handlowych c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego. Na zjazd przybyło około 80 przedstawicieli Spółek z całego kraju, obecni byli ponadto: jako reprezentant Centrali dla odbudowy kraju prof. dr. Julian Nowak i dyrektor Centrali pasz p. Mieczysław Drohocki.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa Gospodarskiego Witold ks. Czartoryski, poczem referent ekonomiczny Towarzystwa, p. Wacław Konderski, wygłosił wyczerpująco opracowany referat »O stanie Spółek rolniczo-handlowych«. Ruch rolniczo-handlowy na terenie Galicyi wschodniej datuje się z przed wojny jeszcze, jednakowoż dopiero teraz zdołał rozwinąć się wybitnie. Przed wojną jeszcze stworzono Bank rolniczy jako instytucyę centralną, kilka Spółek lokalnych, a więc: w Jarosławiu, Stryju, Sokalu i Przemyślu. Obecnie rozwinięto pracę w ten sposób, by cały kraj pokryć siecią lokalnych organizacyi handlowych: powołano do życia Spółki w Stanisławowie, Starym Samborze, Lubaczowie, Gródku Jagiellońskim, Lisku, Lwowie, Samborze, Drohobyczu, Rudkach, Żółkwi, Dobromilu, Rawie Ruskiej, Mościskach, Jaworowie, Bóbrce i Horodence.

Organizuje się nadto Spółki w Śniatynie, Kołomyi i Brzozowie, pozatem do organizacyi handlowych Towarzystwa Gospodarskiego przyłączył się podolski Syndykat rolniczy w Czortkowie, działający na terenie powiatów Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów i Zaleszczyki.

Spółki rozwijają działalność w dwu kierunkach: przedewszystkiem dążeniem ich jest skupienie w ręku jak największej ilości towarów niezbędnych dla gospodarki rolnej, jak narzędzia rolnicze, żelazo i t. p. Akcya ta jednak napotyka na ogromne trudności wobec tego, że będące do rozporządzenia zapasy nie stoją w żadnym stosunku do zapotrzebowania rolnictwa, które

we wschodniej Galicyi ogołocone jest wskutek wojny bardzo dotkliwie z inwentarza martwego.

Specyalnie w zakresie maszyn i narzędzi do uprawy roli Spółki obejmują akcyę w imieniu Namiestnictwa (Centrali dla odbudowy), które postanowiwszy zbliżyć akcyę odnowienia gospodarstwa do sfer zainteresowanych, mianowało lokalne organizacye rolnicze swoimi zastępcami przy przedwstępnem orzekaniu o subwencyach i wydawaniu narzędzi *in natura* zniszczonym gospodarstwom.

Z drugiej strony starają się Spółki ująć w ręce tak zwane komisyonerstwa, t. j. zastępstwa Central żywnościowych (Zakład obrotu zbożem, bydłem, Centrali pasz i t. d.), wychodząc z tego założenia, że ciążące u nas na produkcyi rolnej trudności, nie w najmniejszej mierze związane są z faktem, iż odbiór zajętego produktu następuje przez zawodowego handlarza, mającego na względzie nie interes producenta i konsumenta, nie interes racyonalnego odbioru, przechowania produktu, lecz wyłącznie interes własnego zysku, polegający na jak najszybszym obrocie.

Mimo wszystkich trudności, wynikających tak z braku towaru, jak i z niemożności dostępu do towaru, zajętego przez państwo, obroty Spółek przedstawiają się imponująco, wynoszą bowiem w czasie od 1. lipca 1917 do końca stycznia 1918 około 20 milionów koron, przyczem zaznaczyć należy, iż przeważna ilość Spółek są to organizacye młode, które po zwyciężeniu pierwszych trudności organizacyjnych rozpoczęły pracę przeważnie w ostatnim kwartale r. b.

Obrót ten dowodzi z jednej strony, jak olbrzymie jest zapotrzebowanie rolnictwa we wschodniej części kraju, z drugiej, jak bardzo koniecznem jest usunięcie w akcyi odbudowy pośrednictwa zawodowych handlarzy, którzy, jak wiadomo, podrażają towar i na takim samym obrocie potrafią zawsze zagospodarować o wielekroć więcej, niż sami zainteresowani

Nad tym referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierało głos wielu mowców, poczem uchwalono szereg rezolucyi. Najważniejsze z nich zwracają się do Namiestnictwa z prośbą powierzania komisyonerstw organizacyom rolniczym. Żądają następnie wykonywania przydziałów zajętych przez państwo produktów nie na ręce zawodowych handlarzy, lecz bezpośrednio na ręce organizacyi rolniczych.

Postanowiono pozatem, w formie przygotowania do przyszłych prac, dążyć do powiększenia kapitałów własnych Spółek i wypowiedziano się przeciwko podziałowi ewentualnych tegorocznych zysków, a za stworzeniem funduszów specyalnych rezerwowych i t. d.

Na zakończenie postanowiono założyć kurs zawodowy dla kierowników Spółek rolniczo-handlowych. Przeszkodą bowiem ogromną w pracy w tej dziedzinie jest brak personalu wogóle, a specyalnie brak osób zdolnych do prowadzenia handlu rolniczego, który dotąd był u nas zupełnie nieznaną domeną.

Na przyjęciu tych rezolucyi zakończono obrady.

Ziemniaki nasienne hodowli W. Dołkowskiego. Doszło do naszej wiadomości, że zamówienia na ziemniaki nasienne hodowli W. Dołkowskiego w Kańczudze, jakie w terminie oznaczonym wpłynęły do Komitetu c. k. Tow. gosp., zostały przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie odesłane temu hodowcy z poparciem do uwzględnienia. Bliższe szczegóły wykonania zamówienia załatwi bezpośrednio tenże hodowca. *

Z Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie. Powołując się na poprzednio pomieszczoną notatkę w naszem piśmie, przypominamy zainteresowanym, iż Giełda zbożowa i towarowa we Lwowie, która w sierpniu roku 1914 zawiesiła swe czynności, obecnie podjęła swe urzędowanie. Zadaniem tej instytucyi jest przedewszystkiem stworzenie podstawy do oceniania wartości płodów gospodarstwa rolnego, leśnego i górnictwa i pozostające z tem w związku uniezależnienie naszego handlu odnośnymi produktami z pod wpływów obcych na drodze stworzenia cen na podstawie stosunku podaży do popytu. — Dalszem zadaniem Giełdy jest organizowanie kupiectwa przez stworzenie organizacyi zawodowych, celem zwalczania nieuczciwej konkurencyi, ułatwianie zbytu naszych produktów przez nawiązanie stosunków z kupcami pozakrajowymi i tem samem stworzenie nowych rynków zbytu, co przyczyni się niewątpliwie do podniesienia ekonomicznego wartości krajowych. Zadaniem Giełdy jest także załatwianie przez szybkie i sumienne ekspertyzy i wyroki w drodze polubownej wszelkich sporów kupieckich, a więc zaoszczędzenie stronom spór wiodącym odwoływanie się do interwencyi sądowej, kosztownej i przewlekłej. Do takich zadań zaliczyć wreszcie należy kodyfikacyę zwyczajów handlowych, których niestety kraj nasz dotychczas nie posiada, a których brak odczuwamy codziennie, gdyż przepisy zestarzałe i skąpe naszej ustawy handlowej z 17. grudnia 1862 r. nie odpowiadają nowoczesnym wymogom.

Zwracamy wreszcie uwagę, że w interesie własnym leży przystępywanie rolników w charakterze członków do tej Giełdy, tytułem czego należy uiszczać wkładki roczne w kwocie 50 koron. *

Ze Związku wojennego handlu koniczyną czerwoną. C. k. Minister rolnictwa przyjął rezygnacyę dra Pawła Störck'a z godności prezydenta powyższego Związku, mianując na jego miejsce posła do Rady państwa i prezydenta Rady kultury w Austryi Niższej Karola Lista.

Związek powyższy mieści się obecnie we Wiedniu (I. Stellburggasse 2). zastępstwo jego na Galicyę wschodnią przyjęło, podobnie jak w roku ubiegłym Biuro rolnicze c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26), które też wydaje poświadczenia przewozu nasienia koniczyny czerwonej. *

W sprawie dostawy tomasówki. C. k. Urząd żywnościowy we Wiedniu, załatwiając podanie Banku rolniczego c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego o ułatwienie dostawy przyznanych 322 wagonów tomasówki, zwraca uwagę, że z przyczyny znacznego braku wagonów, uniemożliwiającego nawet dostawy artykułów żywności, tylko wyjątkowo może tenże Urząd uwzględniać popieranie innych wysyłek, pozatem jedynie tylko odnośna dyrekcya kolejowa może w miarę dyspozycyjnych wagonów udzielać pozwoleń przewozowych. Urząd żywnościowy radzi wreszcie zwrócić się w tej sprawie do Ministerstwa rolnictwa, jako bezpośrednio zainteresowanego. Wszystko to świadczy tylko o wręcz do niepokonania trudnościach, na jakie natrafia dostawa nawozów pomocniczych do naszego kraju. W tem oświetleniu horoskopy co do wyglądu przyszłych żniw przedstawiają się bardzo smutnie. *

Zapas nawozów sztucznych wyczerpany. C. k Ministerstwo rolnictwa podaje do wiadomości, iż z powodu bardzo ograniczonej ilości posiadanych do dyspozycyi nawozów pomocniczych do upraw wiosennych, zapas tychże został już w całości wyczerpany. Wobec tego dalsze zgłoszenia bądź to korporacyi rolniczych, bądź też pojedyńczych rolników nie mogą być uwzględnione, przyczem c. k. Ministerstwo nadmienia, że gdyby pomimo tego obwieszczenia podania napływały, nie byłoby w stanie każdemu poszczególnemu petentowi udzielić osobno w tej sprawie odpowiedzi.

W sprawie wytycznych cen drewna użytkowego. Komitet c. k. Galic. Tow. Gospodarskiego odniósł się w obszernym memoryale do c. k. Centralnej Komisyi badaniu cen we Wiedniu, oraz do tamtejszego Centralnego Związku właścicieli lasów z przedstawieniem konieczności wprowadzenia pewnych zmian do ustanowionych cen wytycznych drewna użytkowego, w myśl interesów właścicieli lasów w Galicyi. W szczególności przedstawił Komitet następujące postulaty:

1. Wyznaczone ceny wytyczne dla producentów za surowe drewno twarde i drzew szpilkowych winny być zniesione, na ich zaś miejsce należy wyznaczyć ceny wytyczne na drewno użytkowe na pniu

2. Ceny wytyczne za drewno drzew szpilkowych na pniu, oraz za materyał tarty drzew szpilkowych, winny opierać się na zasadniczej cenie 55 K za metr przestrzenny surowego drewna bez względu na tegoż jakość i rozmiary.

3. Ceny wytyczne za drewno twarde, tarte w stanie surowym, winny być ustalone na podstawie cen handlowych w jesieni roku 1917.

4. Przyznane 20% zwiększenie cen za proste, nierozgałęzione sosny od 4 m długości, a 26 cm średniej szerokości w zwyż, pochodzenia południowo-czeskiego, winny być również przyznane sosnom północno-wschodnio-galicyjskim. *

W sprawie przewozu produktów rolnych kolejami żelaznemi. Dowiadujemy się, że wydany przez c. k. Dyrekcyę kolei na żądanie c. i k. Komendy II. armii zakaz przyjmowania do przewozu wszystkich produktów rolnych, bez specyalnego pozwolenia władz wojskowych, na stacyach kolejowych w obrębie powiatów Kamionka, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Żydaczów, został wobec zaprzestania rekwizy-

cyi zarządzonego telegramem c. i k. Naczelnej Komendy armii z dnia 1. marca b. r., cofniętym. Wszystkie urzędy stacyjne zostały o tem zawiadomione, a gdyby któryś z nich zasłaniał się nieotrzymaniem odnośnego okólnika, należy żądać, by w drodze telegraficznej upewnił się w swej Dyrekcyi kolejowej o cofnięciu zakazu L. 1237/6.

Pozwolenia na wywóz ze strony Woj. Zakładu obrotu zbożem, Centrali pasz itd. są naturalnie konieczne.

W sprawie obrotu bydłem. C. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem zawiadomił, odnośnie do bydła rzeźnego dla armii w polu, że mimo usilnych zabiegów Zakładu o uwolnienie Galicyi od tych dostaw wyznaczono na marzec kontyngent 5400 sztuk. Najniższa granica wagi bydła przeznaczonego dla armii w polu wynosić ma 200 kg, bydła zaś przeznaczonego dla garnizonów 180 kg. Zakład poczynił kroki celem obniżenia tej granicy do 130 kg.

Sprawę podwyższenia cen maksymalnych na bydło omawiano na ostatniem posiedzeniu Rady rolniczej we Wiedniu. Uchwalono przedłożyć c. k. rządowi wniosek o wydatne ich podwyższenie, a przynajmniej zrównanie z cenami węgierskiemi. Tak zastępcy Ministerstwa rolnictwa, jak i obrony krajowej, zajęli przychylne stanowisko. Prócz tego Zakład odniósł się do Koła Polskiego, stawiając zrównanie cen w Galicyi z węgierskiemi jako warunek lepszego zaopatrzenia w mięso armii i ludności cywilnej.

Organami handlowymi Zakładu są:

w powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Dolina, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa. Lwów, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Rawa Ruska, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żołkiew i Żywiec — Wojenna Centrala handlowa, Oddział — Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej »Pekus« w Krakowie, ul. Sławkowska 1;

w powiatach: Bóbrka, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Lisko, Mościska, Przemyśl, Przemyślany, Sanok, Skole, Sokal, Stary Sambor, Turka i Żydaczów — »Krajowy Sojuż dla zbytu chudoby« we Lwowie, ul. Ossolińskich 15.

Podniesienie taryfy kolejowej na drewno. Z taryfy specyalnej II, przeniesiono do klasy B następujące przesyłki: miotły (B 11 a), drewno na beczki, obręcze na beczki, drewno (H 17 b do e), wyroby drewniane (H 30 a). Podwyżki taryfy wynoszą:

50 km	50 K	72 K	22 K	44%
300 »	140 »	232 »	92 »	66 »
600 »	225 »	370 »	145 »	64 »

Przyboczne Rady rolnicze a c. k. Ministerstwo rolnictwa. C. k. Ministerstwo rolnictwa okólnikiem z 3. marca b. r. skierowanym do wszystkich rolniczych korporacyi oświadcza, iż powołane do życia rozporządzeniem z dnia 31. stycznia 1918 r. Dz. u. p. Nr 37. »Przyboczne Rady rolnicze« mają służyć wyłącznie tylko jako organa doradcze rolnicze władzom politycznym, a bynajmniej nie mają w jakimkolwiek kierunku ograniczać zakresu działalności korporacyi rolniczych, t. j. Towarzystw rolniczych i gospodarczych, względnie Towarzystw Kółek rolniczych. Przyczyną wydania powyższego okólnika była zaobserwowana w niektórych kołach obawa, jakoby owe Rady miały stanowić konkurencyę dla istniejących zdawna instytucyi, zastępujących interesa rolnicze poszczególnych krajów. Chcąc rozwiać wszelkie w tym kierunku niepewności, poleciło c. k. Ministerstwo rolnictwa wszystkim politycznym władzom krajowym porozumiewanie się przy mianowaniu członków tychże Rad z odnośnemi organizacyami rolniczemi.

*

LIV. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie delegatów Galic. Towarzystwa kred. ziemskiego odbyło się we Lwowie w dniach 28. lutego i 1. marca b. r. pod przewodnictwem p. Oskara Schnella. Po przyjęciu sprawozdania Dyrekcyi za rok ubiegły, uchwalono następujące, przedłożone przez nią wnioski:

1. Dyrekcya zarządzi, aby kasa przyjmowała gotówkę, złożoną przez członków, z przeznaczeniem na zapłacenie nie zapadłych jeszcze rat pożyczkowych, a to za oprocentowaniem według stopy przyjętej na rachunku bieżącym Banku krajowego.

2. Walne Zgrom. postanawia wznowić w Towarzystwie rachunek bieżący lombardowy, jednak dopiero w chwili, kiedy Dyrekcya uzna to za stosowne, przechodzi natomiast do porządku dziennego nad wnioskiem, o ile zmierza on do założenia w Towarzystwie nowego działu rachunku bieżącego, w ścisłem tego słowa znaczeniu bankowego.

3. Walne Zgrom. delegatów Tow. kred. ziem. poleca Dyrekcyi zorganizować dział depozytowy według najnowszych zasad.

W dalszym ciągu przyjęto wniosek Dyrekcyi, przedłożony przez bar. Moysę-Rosochackiego, aby upoważnić Dyrekcyę Gal. Tow. kred. ziem. do udzielenia swym urzędnikom i sługom dalszej pomocy materyalnej.

Następnie del. Bogdanowicz przedłożył sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o petycyach wraz z wnioskami, które uchwalono, poczem w myśl wniosku dyr. Przybysławskiego, przedłużono dodatki drożyźniane urzędnikom Galic. Tow. kred. ziem. do 1. marca 1919 roku.

W drugim dniu obrad przyjęto następujące wnioski Komisyi rewizyjnej:

1. Bilans za r. 1917 zatwierdza się.

2. Za administracyę majątku Towarzystwa w czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1917 udziela się Dyrekcyi absolutoryum.

3. Ogólne Zgromadzenie wyraża Dyrekcyi uznanie za odpowiednią i umiejętną administracyę funduszu rezerwowego i za oględne zarządzanie sprawami Towarzystwa.

4. Z czynnej zwyżki r. 1917, wynoszącej 187.993·64 K, przeznacza się: a) do funduszu emerytalnego 10.000 K, b) do funduszu możliwych strat całą resztę zwyżki czynnej, t. j. kwotę 177.993·64 K.

5. Sumę pochodzącą z opłat od nowych pożyczek, wynoszącą 11.524·50 K włącza się do funduszu rezerwowego.

6. Na remuneracyę dla urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Tow. oraz na datki dobroczynnę przeznacza się Dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. 1918 w kwocie nieprzekraczającej 20.000 K.

Pozatem uchwalono wnioski del. Gromnickiego:

Celem niesienia pomocy Polakom na Litwie, uciskanym i niszczonym systematycznie w sposób wprost barbarzyński przez władze okupacyjne, uchwala Ogólne Zgromadzenie jednorazowy na ten cel zasiłek w kwocie 10.000 K na ręce Komitetu litewskiego w Galicyi.

Del. Kozickiego:

Celem niesienia materyalnej pomocy legionistów i ich rodzinom, uchwala Walne Zgromadzenie Tow. kredyt. ziemskiego jednorazowy datek w kwocie 5.000 K.

Prócz tego p. Adam Jordan postawił w ciągu dalszych obrad wniosek, aby wśród zgromadzonych zebrać dobrowolne datki na doraźną pomoc dla legionistów. Zebrano 1700 K.

Z porządku dziennego uchwalono nie przyjąć rezygnacyi wiceprezesa Rady nadzorczej p. Jana Viviena i przystąpiono do wyborów.

Prezesem Rady nadzorczej na lat 6 wybrano ponownie p. Albina Rayskiego, zastępcą członka Rady nadzorczej w miejsce p. Henryka Potworowskiego wybrano p. Stanisława Gołaszewskiego.

Wybory do Dyrekcyi dały następujący rezultat: Dyrektorem na lat 6, w miejsce ustępującego dr. Stan. Nowosieleckiego, wybrano obecnego zastępcę dyrektora p. Kazimierza Przybysławskiego, zaś w jego miejsce wybrano zastępcą dyrektora p. Jana Gromnickiego. Dwóch zastępców dyrektorów pp. Adama Finka i Aleksandra Dąmbskiego, którzy z powodu upływu sześciolecia mieli ustąpić, wybrano ponownie na tę godność. Przystąpiono w końcu do wyboru członków Komisyi rewizyjnej. Wybrani zostali członkami pp.: Bohdanowicz Kazimierz, Dydyński Stanisław, Jaroszyński Stanisław, Jordan Adam, Konopka bar. Jan, Schnell Oskar, Theodorowicz Antoni; zastępcami pp.: Władysław hr. Dzieduszycki i Franciszek Żaba.

Po przemówieniach pp.: Schnella i Kraińskiego, obrady zamknięto.

Walne Zgromadzenie Związku Ziemian. Na zgromadzeniu tem, które się odbyło dnia 27. lutego we Lwowie pod przewodnictwem JE. Jana bar. Konopki, uchwalono przede-

wszystkiem przed przejściem do porządku dziennego protest przeciw traktatowi brzeskiemu.

Ze sprawozdania, przedstawionego przez Dyrekcyę, które stanowiło treść dalszych obrad, wyjmujemy najgłówniejsze momenta. W roku sprawozdawczym nie mógł Związek uzyskać załatwienia przemiany Związku Ziemian na Towarzystwo akcyjne z powodu ustawicznych zmian w osobach kierowników władz centralnych. Zainicyowane w ubiegłym roku powstanie Zjednoczenia przemysłowo-leśnego doprowadzono do skutku jako spółkę z ogr. odpowiedzialnością, do której Związek przystąpił z udziałem 50.000 K. Wskutek uzyskania wkładki kredytowej 3,500.000 K od krajowej centralnej Kasy dla Spółek rolniczych, wykupił Związek wszystkie weksle i to umożliwiło obniżenie stopy procentowej na $5^1/_2{}^0/_0$ od wszystkich kredytów wekslowych z dniem 1. lipca 1917 r. Także w tym roku prowadzono komisyonerstwo zbożowe dla Wojennego Zakładu obrotu zbożem w wielu powiatach. Biuro świadczeń i szkód wojennych uzyskało 3,982.000 K zaliczek na świadczenia. Powierzone Związkowi administracye dóbr ziemskich prowadzono i w tym roku w tych samych rozmiarach, Z dniem 31. grudnia 1917 r. liczył Związek 463 członków, którzy deklarowali 1.749 udziałów na łączną kwotę 874.000 K. Fundusz rezerwowy wynosił 148.590·66 K; fundusz możliwych strat 140.650·63 K; wkładki na rachunek bieżący wynosiły 2,790.472·88 koron. Pomimo wzmożonych kosztów administracyi dochody Związku pozwalają na wypłacenie normalne dywidendy od udziałów i na fundusz rezerwowy.

Po przedstawieniu bilansu i udzieleniu Dyrekcyi absolutoryum rozwinęła się ożywiona dyskusya, której głównym motywem była troska o los polskiej ziemi, coraz częściej przechodzącej w obce ręce.

Walne Zebranie Centralnego Tow. Gospodaczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem odbyło się w dniach 28. lutego i 1. marca b. r. w Poznaniu w starej sali Bazaru pod przewodnictwem wybranego *ad hoc* marszałka Leona Janty-Połczyńskiego. Po zagajeniu obrad przez dra Tadeusza Szuldrzyńskiego z Bolechowa, prezesa Centr. Tow. Gosp., i po uskutecznieniu wyboru marszałka i wicemarszałków pp.: Kazimierza Skórczewskiego i Kazimierza Grabowskiego, zdał sprawę p. Feliks Wize z czynności Zarządu C. T. G. w roku ubiegłym, dalej p. M. Chłapowski ze stanu kasy, wreszcie poszczególni przewodniczący z działalności wydziałów. Zkolei nastąpiły referaty i tak: p. Schroeder z Radłowa mówił na temat: »Czego nauczyliśmy się w roku ubiegłym» p. Szczepkowski z Łęgu: »O kierunku hodowli naszych inwentarzy w połączeniu z gospodarstwem pastwiskowem», p. dr. Piekarski: »O wartości i użytkowaniu źródeł azotu», p. Sulczewski: »O hodowli nasion i suszeniu warzyw», ks. Patron Adamski: »O spółkach handlowych w rolnictwie» i p. Mieczysław Chłapowski: »O rozpławianiu słomy i karmieniu nią inwentarza».

Referaty powyższe opracowane bardzo starannie, wywoływały bardzo ożywioną wymianę zdań, będącą — jak i wogóle sama znaczna ilość członków zjazdu — najlepszym dowodem zainteresowania się obradami tamtejszego ziemiaństwa. *

Obrady Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych odbyły się we Lwowie w końcu ubiegłego tygodnia pod przewodnictwem JE. Pawła ks Sapiehy. Przedmiotem obrad było sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za lata wojenne.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi i uchwaleniu szeregu wniosków i rezolucyi przystąpiono do wyborów członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej.

Trzecim wiceprezesem został wybrany p. Jan Kowalski, członkami Rady nadzorczej z grupy pracodawców pp.: Przybyłowicz, O. Schnell, Nitsch, dr. M. Lisowiecki; na zastępców pp: J Kwiatkowski, K. Przybysławski i W. Serwatowski. Do Rady nadzorczej z grupy ubezpieczonych weszli: dr. B. Kuśnierz, Bron. Laskownicki. M. Mielański i F. Sierhiejewicz, jako zastępcy: dr. Kudelka, K. Bieniecki i St. Zoner.

Do Komisyi rewizyjnej wybrani na rok 1918 pp.: Z. Fryling, S. Przybyszewski, dr. Kudelka, J. Musiałek i J. Langier.

Do Komisyi administracyjnej wybrani zostali na 1918 pp.: K. Dziedzicki, F. Grabowski, G. Kaden, W. Kamieński, P. Król, A. Krzeczunowicz, B. Laskownicki, dr. M. Liptay, M. Mielański, J. Neumann, K. Przybysławski, J. Sigmund, H. Starzewska, E. Szaynowski L. Szczawiński, S Zoner, — jako zastępcy: B. Charzewski, ks. A. Cisło, J. Czyżewicz, H. Dubeltowicz, K. Illukiewicz, T. Oświęcimski, W. Sulimirski.

Do Komisyi na rok 1918 wybrani zostali: Z grupy ubezpieczonych: T. Horoszkiewicz, dr. B. Kuśnierz, B. Laskownicki, J. Musiałek, S. Przybyszewski, F. Sierhiejewicz, J. Sigmund, H. Starzewska, — jako zastępcy: B. Charzewski, H. Dubeltowicz, K. Illukiewicz. Z grupy pracodawców: F. Gużkowski, dr. G. Kaden, inż. P. Król, dr. Kudelka, J. Kwiatkowski, dr. M. Liptay, K. Przybysławski, E. Strojnowski, jako zastępcy: ks. A. Cisło, J. Czyżewicz, J. Oświęcimski, Wit. Sulimirski.

Następnie Walne Zgromadzenie uchwaliło przedłużenie mandatów delegatów o jeden rok, t. j. do r. 1920.

Po przyjęciu jeszcze kilku uchwał co do zmiany statutu, dyr. Przybysławski zaproponował doraźną zbiórkę na rzecz legionistów, która przyniosła pokaźną sumę, na czem JE. Paweł ks. Sapieha zamknął obrady, dziękując delegatom za współudział w obradach.

Z Centrali agrarnej we Wiedniu. Alfred Simitsch Reichsritter v. Hohenblum ustąpił ze stanowiska przewodniczącego tej instytucyi po 20-letniem kierownictwie. Przyczyną tego kroku było objawiające się, zwłaszcza w czasach ostatnich, ograniczenie wpływu tejże Centrali na stosunki agrarne państwowe, co przypisać należy po części niedość solidarnemu popieraniu jej postulatów przez agraryuszy z Izby poselskiej. Ustąpienie to przyjąć należy jako wprost niekorzystne dla dalszej działalności wspomnianej instytucyi, pocieszać się jednak należy, iż ten, tak zasłużony w obronie interesów agrarnych mąż będzie w dalszym ciągu, jako prezydent honorowy, instytucyą tą się opiekował. *

W sprawie rekwizycyi bydła przeprowadzanych przez różne c. i k. komendy armii, odniósł się Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego telegraficznie do A. O. K. i w dniu 8. marca b. r. otrzymał następującą odpowiedź: »A. O. K. zarządziło 26. lutego b. r. wstrzymanie rekwizycyi bydła, o ile potrzebna tegoż ilość, przez odnośne władze zapewniona, zostanie dostarczona«. *r.*

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego

Zawiązanie Oddziału c. k. Galic. Tow. Gosp. w Brzozowie. Ubiegłego poniedziałku odbyło się w Brzozowie w sali tamtejszej Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka Zdzisława Skrzyńskiego z Bachórza posiedzenie, w którem oprócz miejscowej inteligencyi ze starostą Kazimierzem Milińskim na cele i obywatelstwa powiatu brzozowskiego wzięło udział okoliczne duchowieństwo, nauczycielstwo i liczny poczet włościan.

Tematem posiedzenia była sprawa organizacyi zawodowej rolniczej w celu obrony interesów gospodarczych.

Zgromadzeni, po wysłuchaniu przemówienia marszałka Zdzisława Skrzyńskiego, który w wymownych słowach przedstawił obecne ciężkie położeniu rolnictwa w kraju naszym, oraz po referacie insp. rolniczego Bronisława Janowskiego, delegata Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp., na temat działalności tegoż Towarzystwa, przyszli do przekonania o konieczności zawiązania w powiecie sądowym brzozowskim nowego Oddziału Towarzystwa, niezależnego od zdawna istniejącego i korzystnie się rozwijającego pod przewodnictwem prezesa Zdzisława Skrzyńskiego Oddziału w powiecie sądowym dynowskim.

Zgromadzeni, wpisawszy się w liczbie 86 do nowego Oddziału, przystąpili do wybrania Rady Oddziału, w skład której weszli pp.: Antoni Kraiński, właściciel dóbr z Jabłonki, jako przewodniczący. Franciszek Potoczny, włościanin z folwarku Izdebki, jako zastępca przewodniczącego, ksiądz kanonik Borczyk z Humnisk, Adam Froń, kierownik szkoły z Humnisk, Jan Szaina, naczelnik gminy Haczów, Franciszek Trzciński,

właściciel dóbr Witryłów, Franciszek Kwiatkowski, dzierżawca dóbr z Bliznego, P. Preizner włościanin z Orzechówki, jako członkowie, oraz St Piotrowski, kierownik szkoły z Krzemiennej i Marcin Nogaj, włościanin z Bliżnego, jako zastępcy członków.

Sekretarzem Rady zamianowano właściciela dóbr Wydrne Edwarda Sękowskiego.

Siedzibą Rady jest na razie Jabłonka, p. Grabownica Starzeńska, gdzie należy przesyłać wszelkie pisma, pozatem sekretaryat urzędować będzie każdego poniedziałku, jako w dzień targowy, w Brzozowie, od godz. 10—1-szej, w celu udzielania objaśnień członkom Towarzystwa i załatwiania spraw związanych z działalnością Oddziału.

Wybrany przewodniczącym p. Antoni Kraiński, dziękując zgromadzonym za okazane zaufanie, zwrócił się do nich w gorących słowach z prośbą o współpracę w działalności tak Rady, jak i całego Towarzystwa Gospodarskiego, zaręczając ze swej strony dołożyć wszelkich starań, by ogólne cele naszej organizacyi, którymi są podniesienie produkcyi gospodarczej i obrona interesów rolniczych kraju, były o ile możności osiągnięte.

W końcu posiedzenia, na wniosek p. Adama Fronia, wybrano deputacyę z 12 członków, która pod przewodnictwem marszałka Zdzisława Skrzyńskiego udała się do Starostwa w celu uproszenia starosty p. Kazimierza Milińskiego do dalszego pozostania na tem posterunku, a więc do cofnięcia prośby o dymisyę. Starosta ten — jak to słusznie zaznaczył w swem przemówieniu marszałek Zdzisław Skrzyński — umiał we wprost idealny sposób połączyć tak dziś trudne i odpowiedzialne obowiązki kierownika władzy politycznej powiatowej z funkcyami obywatela kraju, rozumiejącego potrzeby innych współobywateli i pragnącego im w miarę możności zadość uczynić, stąd też zaskarbił sobie w krótkim czasie nietylko powszechny szacunek, ale i prawdziwą, z głębi serca płynącą sympatyę. Stąd też wieść o zgłoszonej rezygnacyi z urzędu z przyczyny przemęczenia zbyt intensywną pracą, okryła powiat żałobą. Deputacya ta była zatem wyrazem nietylko rolników powiatu brzozowskiego, ale i innych sfer tamtejszych mieszkańców — co może skłonić zdoła starostę Milińskiego do pozostania nadal na swem stanowisku.

*

Z Walnego Zgromadzenia członków Oddziału c. k. Galic. Tow. Gosp. w Samborze. Dnia 25. lutego br. odbyło się w Samborze pod przewodnictwem prezesa p. Potena przy licznym współudziale członków Walne Zgromadzenie z bardzo urozmaiconym porządkiem dziennym, którego najważniejszym punktem był referat inż. Wincentego Tokarza na temat podniesienia produkcyi nasion warzyw i roślin pastewnych w tamtejszym powiecie. Dokładniejsze omówienie tej sprawy, w szczególności rozpatrzenie wniosku referenta co do zorganizowania osobnej spółki producentów nasion, odłożono do dalszego terminu. Pozatem zatwierdzono sprawozdanie Rady Oddziału z czynności za okres ubiegły i sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, które przedłożyła rachunki Oddziału, wykazujące w dochodach 2945·23 K, zaś w rozchodach 2873·76 K, zatem zamknięte zapasem kasowym w kwocie 71·47 K.

*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 20. Proszę uprzejmie o łaskawą odpowiedź ile sztuk buraków nasienników powinno wyjść na morg, względnie jaka jest najlepsza odległość jednego nasiennika od drugiego? Proszę również, o informacyę, jakie buraki powinny być wybierane na nasienniki. *B.*

Odpowiedź na pytanie 17, które brzmiało: »Czy lepszy budynek, w którym stoi bydło na gnoju, ze żłobami do podnoszenia, czy też zwykły z ceglaną lub cementową podłogą?« — »Czy to prawda, że krowy mleczne, stojąc w stajni na gnoju, tracą mleko i że jakość tegoż jest gorsza?«

Twierdzenie, jakoby krowy stojąc na gnoju w oborach wgłębionych traciły mleko i jakość mleka była gorsza, jest, mojem zdaniem przesądem. Od 26 lat trzymam bydło na gnoju — odstawiałem mleko do mleczarni Przeworskiej we Lwowie, robię masło deserowe. Powietrze w oborze z stałą ściółką jest lepsze, niż tam, gdzie się gnój przylepia do posadzki i ciągle go się rusza, wyrzucając. Oczywiście, że trzeba mieć dużo słomy na posłanie. Nie można też trzymać na gnoju przy wodnistej paszy, n. p tam, gdzie się daje dużo brahy.

Ponieważ drewniane, podnoszone żłoby szybko gniją, więc daję żłoby cementowe, nieco wyższe. — Po wywiezieniu nawozu trzeba krowie podesłać pod przednie nogi, aby mogła ze żłobu wyjadać. Gdy gnój jest wysoko, krowa musi się nizko schylać, do czego zresztą z natury jest przyzwyczajona. W Poznańskiem, gdzie powszechnie trzymają bydło na gnoju, także wszędzie dają żłoby cementowe — zaniechali zaś żłobów drewnianych podnoszonych.

Mojem zdaniem, najpraktyczniejsze są krowiarnie z nizkimi murami, bez powały, z podszalowanym dachem, okna i wentylacye w dachu. Taką krowiarnię postawiłem w roku ubiegłym w nowo przezemnie nabytej majętności Zgłobice pod Tarnowem. Budował ją architekt p. Tarkowski w Tarnowie, który mógłby dostarczyć plan i kosztorys. *Jerzy Turnau.*

Głosy Czytelników.

W sprawie nawozów pomocniczych dla galic. hodowców zbóż oryginalnych.

W przedostatnim numerze „*Rolnika*“ była wzmianka o wydatnej pomocy Ministerstwa rolnictwa dla hodowców zbóż oryginalnych przez dostarczenie im nawozów sztucznych. Chcąc uśmierzyć zazdrosne westchnienia niehodowców, którym taka pomoc nie została... przyobiecaną, chcę niniejszem podać, jak ta rzecz wygląda w praktyce.

Okazało się bowiem, że w tej kuchni, w której zacne Ministerstwo obstalowało owe smakołyki dla hodowców zbóż, odnośne kurczęta nietylko nie są zabite, lecz wcale ich niema! Bo oto dostaję uprzejmy list z fabryki superfosfatu, która z powołaniem się na odnośne zlecenie wysyłki donosi mi, że do obecnej pory wcale nie posiada jeszcze surowca do wyrobu superfosfatu, i nie może przewidzieć kiedy go otrzyma! Zwracając następnie uwagę na trudności transportowe i tp. zakończa swe rzeczywiście uprzejme wywody najuprzejmniejszem zakończeniem, iż mimo to dołoży starań, by mnie zadowolnić.

Nie podaję bynajmniej w wątpliwość dobrych chęci JE. p Ministra rolnictwa i jego życzliwości dla galicyjskich hodowców zbóż, lecz niech mi wolno będzie stwierdzić, że owe przyrzeczone nam superfosfaty mają w obecnej porze mniej więcej taką samą realną wartość, jak ukraińskie zboże, o którem tęsknie marzą żałośliwie pożądający rogalków do kawy Wiedeńczycy.

Za ten rogalkowy pokój został p. Czernin generałem. Czyby nie było wskazane, abyśmy, hodowcy zbóż w Galicyi (nie mogąc nadawać innych godności), posłali wspólnie adres odnośnemu wiedeńskiemu kierownikowi akcyi wspomożenia naszej hodowli, mianując go np. „honorowym hodowcą zbóż w Galicyi“? Mając niejakie zdolności artystyczne, podjąłbym się odnośny pergamin ozdobić winietą i proponuję następujący jej wygląd: zgłodniała i zmizerowana niewiasta (wyobrażająca Galicyę) ukrywa pod podartym w strzępy, łachmanom podobnym płaszczem kosz z żywnością, do którego łapczywie wyciągają ręce dwa fauny — jeden w czapce z bączkiem, drugi w pikelhaubie. Niewiasta zaś rzuca niedowierzające spojrzenie na wiszący w powietrzu róg obfitości (zupełnie wiedeńskiego wyrobu), z którego sypią się... obietnice. Do koła tego rogu krąży niby rój pszczółek — (w których poznajemy licznych naszych excellencyi i posłów). Korowód ten kręci się

w kółko, lecz wreszcie rozwija się i, przelatując koło kolumny z napisem „Układ w Brześciu, luty 1918" rozprostowuje się, a pojedyncze pszczoły rozpaczliwie załamują nogi i płacząc, prostują coraz więcej swój lot . . . .

J. Turnau.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 7. marca 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 rządca-ekonom starszy; 1 karbowy rutynowany; 3 ogrodników. zdolnych; 4 gajowych na ordynaryę; 1 gajowy, kawaler, 20 K mies i utrzymanie Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 ekonom, kawaler lub żonaty, na wikt. Adres: Tadeusz Żebracki, Przemyśl, Wybrzeże, Fr. Józefa 9.

1 gumienny, może być inwalida wojenny; 1 gajowy, może byc inwalida wojenny; 4 fornali na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Podniestrzany, p. Chodorów.

1 ekonom, kawaler, na stół. 60 do 80 K mies. ewent. więcej i utrzymanie; 1 gospodarz-gumienny, żonaty, 600 K rocznie i ordynarya; 1 ogrodnik żonaty na ordynaryę, lub kawaler na stół, zaraz, 400 do 500 K rocznie, dla żonatego ordynarya; 1 stangret żonaty lub kawaler, dla żonatego 350 do 400 K rocznie i ordynarya; 1 fornal żonaty na ordynaryę i 400 K rocznie; 2 chłopaków starszych do koni cugowych, 60 K mies. i utrzymanie. — Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

3 ogrodników zawodowych do ogrodu warzywnego; 5 dziewcząt do dworu, 30—40 K miesięcznie i utrzymanie; 2 ekonomów ze świadectwami; 4 fornali, dla kawalerów 30 K mies. i wikt, dla żonatych 200—250 K rocznie i ordynarya; 1 ogrodnik, dozorca do produkcyi jarzyn, kawaler, 50—60 K mies. i utrzymanie: 2 gumiennych rutynowanych, 500 K rocznie i ordynarya; kilkadziesiąt robotników i robotnic rolnych; kilkadziesiąt cieśli lasowych. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Dla inwalidow wojennych.

wieksza ilość manipulantów lasowych na czas wojny, 200—300 lei (222—333 K) mies. i koszta podróży; większa ilośś zawodowych dozorców leśnych; większa ilość zawodowych dozorców przy ładowaniu drzewa. Podania do Militärverwaltung in Rumänien, Wirtschaftsstab, Forstwesen und Jagd., Abt. VIII., Bukarest.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 leśniczy egzaminowany, z 25 letnią praktyką w większych rewirach i chlubnemi świadectwami, wolny od wojska; 1 leśniczy egzaminowany, z 30 letnią praktyką i chlubnemi świadectwami. wolny od wojska; 1 gospodarz rolny samoistny do prowadzenia większego folwarku, względnie gospodarstwa rolnego i lasowego, lub jako podleśniczy, albo leśny w większym rewirze, lat 40, wolny od wojska. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 leśny na ordynaryę; 1 ekonom z rodziną. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42

8 ekonomów, z rodzinami i bez; 1 dozorca polny lub leśny, lat 30, żonaty, 2 dzieci. Adres: Ekspozytura Krajowego Biura pracy, Oświęcim.

Inwalidzi wojenni.

leśny-gajowy, Franciszek Wałach, lat 30; leśny-gajowy, Francisrek Feliksiak, lat 30, przestrzał lewej ręki; leśny, Jaworski Józef. lat 35, żonaty. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

leśny Chmarny Damian, lat 39 żonaty, amputacya lewej ręki; ekonom, Jaroń Antoni, lat 25, wolny, postrzał głowy i palca, 150 K i utrzymanie. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

Wiadomości handlowe.

Ceny ziemniaków z nowego zbioru w Anglii których ostateczne ustalenie zależy od wyniku zbiorów, nie będą jednak mogły sjawek następujących (w funtach szterlingów za tonę)

dostawa		Anglia i Wales	Szkocya
listopad i grudzień	1918	5.—	4. –
styczeń i luty	1919	5.10	5 —
marzec i kwiecień	1919	6.10	6.—
maj	1919	6.—	5.10

Cały zbiór zostanie wykupiony urzędowo prócz produktu, wyładowanego w ogrodach dla własnego użytku i prócz produktu nasiennego.

K.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 23. lutego do 1. marca b. r. spędzono na targowicę 1036 wołów, 424 buhaji, 1.222 krów i jałówek, 7 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 2.689 sztuk

Nowy spęd (2.689 sztuk) pochodzi: z Węgier 710 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.282 sztuk, z innych krajów austryackich 697 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1.959 sztuk.

Nadto dowieziono: cieląt żywych — i 1.133 sztuk cieląt bitych

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 440—440 K, III. jakości 330—390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K, III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — K, III. jakości 310 — — K; bawoły wzgl. bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 24 lutego do 2. marca b. r. dowieziono ogółem 372 sztuk (żywych —, bitych 372), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 372 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1.004 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1300—1400 K, II. jakości — — — K III. jakości — — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 23. lutego do 1. marca b. r. wynosił spęd: 18 wołów, 95 buhaji, 232 krów, 248 sztuk jałownika, 93 cieląt, — baranów, 505 świń mięsnych, — świń tucznych —, świń węgierskich —.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 420—460 kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; buhaje I. jakości 380—440 kor., II. jakości 260—360 kor. III. jakości— — — kor.; krowy I. jakości 380—420 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 300 — kor.; jałownik I. jakości 380—420 kor., II. jakości 310—370 kor., III. jakości 270 – 300 kor.; cielęta 270—370 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne 600—680 kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—[1])
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—

[1]) Producentom, którzy swoje ziemniaki dobrowolnie do sprzedaży ofiarowują, przysługuje premia K 5·— za każde 100 kg, nadto odszkodowanie za kopcowanie po 2 K od 100 kg.

Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70. -
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.- [1])
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.--
» dzika	35·—	Mak	200·—

[1]) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 3. do 9. marca 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
3 n				+ 0·4	+ 11 4	+ 3·9	+ 11·5	+ 0·2	4·4	6·9	4·9	92	69	80				2	0	10	—	●
4 p				+ 0 8	+ 2 2	+ 0·1	3·9	+ 0·1	4·4	4·9	4·0	90	91	87				10	10	10	—	●
5 w				— 1·7	— 0 6	— 1·5	0·1	— 1 8	3·4	3·0	3·5	84	68	86				10	8	10	—	
6 ś				— 2·8	+ 1 7	0·0	2·0	— 3·2	3·0	3·6	4·0	80	69	88				10	10	10	—	
7 c				— 0·6	— 0·6	+ 0 6	0·7	— 0·7	3·9	3 9	4·0	90	82	84				10	10	10	—	
8 p				— 0 6	— 0·8	— 0·4	1·5	— 1·2	3 7	3·8	3 9	84	78	88				10	10	5	—	
9 s				— 4 4	— 6 7	— 0·6	6·8	— 4·4	2·4	3·6	3·8	72	49	88				3	0	0	—	

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc luty 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni				
					7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	z opadem	jasnych	pochmurnych	max. temp. v 0°	min. temp. v 0°
I. (1—10					— 1·8	+ 1·9	— 0·1	0·0	86	84	89	86·2	8	7	9	8.1	3·6	2	0	6	3	8
II. (11—20)					— 4·8	— 2·3	— 4·2	— 3·8	75	76	75	75·2	8	8	8	8·3	17·5	4	1	7	6	7
III. (21—28)					— 0·9	+ 1·5	+ 1·2	+ 0·6	83	77	85	81·5	9	9	9	9·0	20·2	5	0	5	1	3
średnie za miesiąc					—2·62	+0·26	—1·19	—1·19	81·0	79·0	82·9	80·93	8·5	8·0	8 7	8·41	—	—	—	—	—	—
Suma					—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	41·3	11	1	18	10	18

maximum temperatury » = + 9 3° dnia 10
minimum » = — 13·2° dnia 21

Dla mies. lutego średnia piętnastoletnia (1896—1910)
- ciśnienia powietrza = 737·51 mm
- temperatury » = — 1·86°
- ilości opadu = 22·1 mm.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.